Nr. 143. We Lwowie, — Niedziela dnia 23. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Cihorowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 22. czerwca.

Wczoraj odbyła się we Wiedniu pod przewodnictwem cesarza trzygodzinna narada wojskowa. Byli na niej minister wojny, szef jlnego sztabu Beck i szef sekcyjny Bonn.

Prace sekcyjne delegacyj mają być ze względu na gorąco przyspieszone i spodziewać się można ukończenia sesji przed 15. lipca. Na najbliższem posiedzeniu delegacji austr. wniosą centraliści interpelację w sprawie klerykalnych manifestacyj na wiecu katolików.

Nieustająca komisja dla kodeksu karnego załatwiła wczoraj §§ 402 do 436.

Doniesienie o trzygodzinnej rozmowie ambasadora austrjackiego z Crispim w sprawie wypadków tryesteńskich, było zmyślone. Br. Bruck nie był wcale u Crispiego.

Jak co do powyższego doniesienia, tak też wynurzyliśmy wątpliwość co do wiadomości, jakoby autorem skonfiskowanej w Belgradzie proklamacji rewolucyjnej przeciw Austro-Węgrom był współpracownik *Videla* (miał ją przynajmniej zanieść do drukarni). Jak dzisiaj z Belgradu donoszą, autorem tej proklamacji [illegible] przybyły z Sofii Rosjanin Szarapow. [illegible] drukarni belgradzkiej i chciano oszukać, jakoby Serbowie byli autorami i działaczami.

Policja węgierska skonfiskowała w Nowym Sadzie (Neusatz) u kupca Aleksiewicza 2000 medali wybitych na pamiątkę bitwy na Kossowem Polu.

Koło Mehadji wpadło 50 uzbrojonych chłopów rumuńskich na terytorjum węgierskie, zabrali bydło, pobili pastuchów a nawet strzelali do żandarmów.

Pester Lloyd zestawia urzędowe daty statystyczne z Serbji, z Bośnii i Hercegowiny i wykazuje cyframi, że mieszkańcy Serbji [illegible] podatek gruntowy i inne bezpośrednie ponoszą, że [illegible] ogólne położenie ekonomiczne Bośnii i Hercegowiny jest pomyślniejsze niż Serbii.

W sprawie rokowań Rosji z Watykanem telegrafują do katolickiej *Kölnische Volks-Ztg.* i *Westfälischer Merkur*: „Wiadomość, że rokowania Watykanu z Rosją zostały zerwane, jest z gruntu fałszywą. P. Izwolski Rzymu nie opuścił, ale jeszcze zeszłej niedzieli wraz z innymi ambasadorami był w Watykanie, aby wyrazić papieżowi kondolencję z powodu [illegible] pomnika Giordana Bruna. Mianowanie nowych biskupów polskich zależy obecnie jeszcze tylko od czasu, w którym nadejdą niektóre dokumenta. Stosunki papieża do Rosji są najlepsze".

Tymczasem katolicka także *Aachener Ztg* w odpowiedzi na powyższe doniesienie pisze: „Mamy wszelki powód powątpiewać o powyższej wiadomości. Być może, iż rokowania [illegible], a to na naleganie Rosji, tymczasem faktycznie były one przerwane. Że stosunki papieża do Rosji są „jak najlepsze", może według mowy dyplomatów jest słusznem, w samej rzeczy jednak ma się rzecz jeszcze inaczej. Powyższą wiadomość trzeba zatem przyjąć z wielką ostrożnością".

Trudno zresztą przypuścić, aby rokowania te prowadzono w chwili, kiedy Rosja obchodzi uroczyście ohydne, spełnione przed 50 laty, gwałtownicze zamienienie unii na prawosławie na Litwie i Rusi.

Z Petersburga donoszą: Carewicz następca odjechał na Berlin do Sztutgardu. W Berlinie ułożony zostanie prawdopodobnie termin wizyty carskiej.

Ukazem carskim postanowiono, że związek małżeński księcia domu carskiego, mogącego mieć prawa do następstwa tronu, z osobą innej wiary nie może przyjść pierwej do skutku, póki ona nie przyjmie prawosławia.

Nowości roztrząsają szczegółowo wszystko to, co zdziałano w Austrji dla doprowadzenia państwa do stanu obrony należytej, następnie zaś piszą co następuje:

„Tak więc pozycja wojskowa Austrji względem Rosji znacznej uległa zmianie. Obecnie nie może już być mowy o tem, iżbyśmy w razie wojny mogli z dawną łatwością wkroczyć na terytorjum austrjackie, co wobec energicznej pracy ministerstwa wojny około obrony kresów zachodnich, ma znaczenie doniosłe. Wierzymy też, że ministerstwo wojny wie, co jeszcze jest do zrobienia, i że wszystko to doprowadzi do skutku, [illegible] strategicznego rozlokowania wojsk na naszem terytorjum zachodniem. Trzeba koniecznie powiększyć liczbę wojsk, [illegible] w zachodnich okręgach wojennych i potęgować ich gotowość bojową. Ministerjum wojny działa właśnie w tym kierunku. Przez zreformowanie pięciu brygad strzelców armii w dywizje, oraz batalionów na pułki i dywizje, potrzeba będzie utworzyć pięć sztabów dywizyjnych i pięć brygad artylerji polowej, rezerwy piechoty zaś winny być [illegible] w jednostki taktyczne przy mobilizowaniu armii, z pozostawieniem rezerw w jednakich z armią czynną warunkach mobilizacyjnych. Są to, naszem zdaniem, rzeczy konieczne dla rozwoju systemu obrony Rosji. [illegible] dokonać niezwłocznie, bez straty czasu, albowiem koalicja wroga Rosji na chwilę nie powstrzymuje swych groźnych uzbrojeń".

Papież zamyślał odznaczyć arcybiskupa kolońskiego kapeluszem kardynalskim. Tymczasem zamiar ten napotkał na opór ze strony [illegible], jak się dowiadujemy z półurzędowej *Niederrhein. Ztg.*, jego listu pasterskiego, wydanego w czasie ostatnich wyborów, w którym zachęcał wyborców katolickich do wybierania tylko kandydatów katolickich, podczas gdy biskupi pruscy na zebraniu w Fuldzie postanowili byli nie wydawać żadnych listów pasterskich w sprawie wyborów, [illegible]. Takie listy wydali tylko arcybiskup koloński i biskup monasterski, [illegible] kapelusz kardynalski.

W Kolonii odbyło się w tych dniach walne zebranie centralnego zarządu Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego niemieckich katolików, liczącego około 100.000 członków i rozporządzającego sumą 280.000 marek. Postanowiono wziąć jak najliczniejszy udział w kongresie antiniewolniczym, który odbędzie się w Lucernie.

Dwa dni toczyły się w belgijskiej Izbie posłów rozprawy, wywołane mową Jansona przeciw gabinetowi. Wbrew oczekiwaniu antykatolików, Janson nie zgłosił żadnej rezolucji przeciw gabinetowi, a to jak słychać ze względu właśnie na lewicę, która nie chce aktu oskarżenia przeciw ministrom, — a gdy Woeste, przewódca katolików ironicznie powiedział, że się przecie spodziewano tego oskarżenia, odparł Janson: „Dzisiaj byłoby to kłuć wodę szpadą, ale niechaj tylko wróci do steru gabinet liberalny! Na zbrodnie ministrów niema zadawnienia".

Bankier amerykański Huntington podpisał $2\frac{1}{2}$ miliona franków na budowę kolei w państwie Kongo, wychodząc z przekonania, że tylko budowa kolei i powstające obok niej rzemiosła zdołają skutecznie zapobiedz handlowi niewolnikami.

Z Berna szwajc. donoszą: Na interpelację w sprawie zatargu z Niemcami odpowiedział rząd, że Szwajcarja gotowa jest przygotować i przedsięwziąć środki przeciwko wichrzycielom.

W Brukseli odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Naqueta wielkie zgromadzenie bulanżystów. Obecnych było 150 delegatów. Turquet odczytał pismo Boulangera, zapowiadające rychły koniec republiki parlamentarnej i powrót wszystkich wygnańców. Jeden z powierników ks. Wiktora Napoleona obecny był podczas rozpraw.

Odbyty w Rzymie kongres, składający się z 23 umiarkowanych stowarzyszeń, uchwalił założyć w celu wzmocnienia stronnictwa liberalno-monarchicznego związek pod nazwą „Camillo Cavour". Związek ten, jak pisze margrabia Alfieri di Sostegno do *Popolo Romano*, nie ma bynajmniej wskrzesić nanowo stara prawicę, lecz objąć wszystkie umiarkowane liberalne żywioły wielkiego stronnictwa narodowego, wśród którego stara prawica często walczyła. Na końcowym bankiecie kongresu oświadczył twórca jego, Bonghi, że celem związku jest walka przeciw stronnictwu radykalnemu (radykalnemu) i klerykalnemu, ponieważ oba te stronnictwa zarówno są wrogami narodu.

Jak słychać, pojawiły się w gabinecie rumuńskim świeże nieporozumienia i minister spraw zagr. Ładowary podał się do dymisji.

Rassofile rumuńscy biadali nad losem wydalanych rosyjskich handlarzy zobrazami. Ci ajenci rosyjscy snują się ciągle po Rumunii, i jak pisma bukareskie donoszą, jeden z tych handlarzy zapomniał teraz w pewnej karczmie w okręgu prahowskim pularesu z 7.000 rubli. Karczmarz oddał pulares prefektowi, który go do ministerjum odesłał. Okazało się, że handlarz ten jest Rosjaninem. Rząd zawiadomił posła rosyjskiego, któremu ta sprawa zapewne nie bardzo do smaku przypadła, rzecz bowiem jasna, że owe 7.000 rubli nie pochodzą z handlu obrazami świętych prawosławnych, ale inne mają pochodzenie i przeznaczenie.

Serbski minister spraw zagr., jen. Grujcz zaznacza w swej nocie do mocarstw, że obchód kosowski jest uroczystością kościelną, nie zaś polityczną, że działalność metropolity Michała ma charakter czysto kościelny, a cariści tosst nic nie znaczy wobec serbskiej dynastji.

W Bułgarji spodziewają się przybycia ekzarchy albo jego delegata względem stanowiska bułgarskiego kościoła sporu między rządem a biskupami. Na przyszłym synodzie będzie metropolita tirnowski, Klemens, zapewne skasowany.

Przed wyborami.

Pozorną tylko była martwota ruchu przedwyborczego. Nikt przecie nie mógł uwierzyć, że jedynie kilka ruchliwych a lekkomyślnych głów, które narzuciły się miastom i miasteczkom na apostołów, myśli o przyszłości naszego społeczeństwa. Życie prawdziwe pulsowało głębiej. Ci, co nie krzyczeli, czuli żywiej od krzykaczy, iż chwila, w której im wypadnie przystąpić do urny wyborczej, jest bardzo ważną. Wiedzieli oni bez uchwalania pusto brzmiących programów, że wypadnie im spełnić poważnie i sumiennie obowiązek obywatelski z czcią dla przeszłości, z trzeźwem rozumieniem chwili obecnej — z troską o przyszłość.

I tak było w istocie — bo dziś — zaledwie padło kilka haseł, budzących nierozważnie waśń społeczną — zakłębiło się odrazu w licznych gronach wyborczych, i energia akcji potęguje się z każdą chwilą. A skoro fukta ruchu wyborczego wyrzuciły już na brzeg rozmaite hasła i programy, niechże i tym, którzy dotąd milczeli, wolno będzie wypowiedzieć szczerze, co im leży na sercu, dokąd dążą i czego pragną.

* * *

Od dawna już sprawy naszego wewnętrznego rozwoju narodowego nie ulegały tak bardzo wpływom polityki zewnętrznej, jak obecnie. Nie są to już czcze marzenia, że ktoś, gdzieś, na drodze dyplomatycznej ujmie się krzywd rozszarpanej Polski i sprawę jej wyniesie przed forum Europy. Ułudy te, którym oddawaliśmy się może za długo i ze szkodą dla pracy nad wzmocnieniem własnych sił narodowych, są nam już dziś obce. Wytrzeźwieliśmy. Ale i najtrzeźwiejszy nie może dziś nie widzieć, że stojmy u radykalnego przesilenia stosunków europejskich, że dziś czy jutro przyjdzie do boju stanowczego o wpływy nad Wschodem, i że w boju tym za tle spraw słowiańskich, sprawa narodu polskiego nie będzie mogła być pominiętą.

Oparci szczerze od lat dwudziestu pięciu o państwo, które nietylko dla nas lecz i dla siebie dąży do wzmocnienia żywiołu polskiego — musimy z całą czujnością stać na straży i być gotowi do tej misji, która w razie katastrofy przypadnie nam do spełnienia. Ciężary za ciężarami spadają na nasze barki, przyjmujemy je i dźwigamy, sympatją naszą otaczamy kierunek polityki, która usiłuje wydarć carowi z ręki światoburczy miecz panslawizmu — za każdą cenę chcemy bronić naszej samodzielności narodowej i naszych praw historycznych do bytu politycznego — i jakkolwiek ważnemi są nasze prace nad dalszem wzmacnianiem organizmu narodowego — jednej z dzielnic dawnej Polski — myśl, że przyjdzie nam głową i ręką stanąć w bronie podwalin bytu całego narodu, panuje obecnie po nad wszystkiem i powinna przyświecać dziś bardziej niż kiedykolwiek wszystkim planom i programom wewnętrznej pracy.

W ostatnich kilkunastu latach mogła nam w publicznych sprawach tej prowincji wystarczać jedynie troska o rozsądny, konsekwentny rozwój ekonomiczny — mogły być w naszych programach nawoływanie, aby odwracać myśl od naszych ideałów politycznych. Dziś wszakże sytuacja się zmienia. Mamy na sześć lat powołać do życia reprezentację polityczną tego kraju. Czyż wiec nie nasuwa się każdemu na myśl przedewszystkiem, że reprezentacja owa może się znaleźć wobec wypadków europejskiej doniosłości, wobec zagadnień pierwszorzędnej wagi politycznej, wybiegających daleko poza obręb tych spraw krajowych, któremi dotychczas była zajętą?

Każdy przyzna, że możliwość ta jest daną i wielce prawdopodobną. A skoro tak się rzecz i najtrzeźwiejszym umysłom przedstawia, ten a nie inny wzgląd powinien być najpierwszym przy ocenianiu osób, które do reprezentacji kraju na najbliższe sześciolecie powołane być mają.

I tu jest właśnie cała ważność akcji przedwyborczej i całe jej niebezpieczeństwo. Grzebiąc przez lat dwadzieścia pięć w tej tylko prowincjonalnej glebie nad wytworzeniem lepszego bytu dla naszego społeczeństwa — straciliśmy tu i ówdzie miarę dla rzeczy wyższych i ogólnie narodowych. Bodaj czy nawet nie zamarło tu i ówdzie to żywsze poczucie dla wspólnych spraw polskich, poczucie, które nie rozumuje i nie waży, lecz w danej chwili, jakby instynktem wiedzione, utrafia w jądro rzeczy i nie myli się wcale.

Za przesadną może ktoś poczytać tę naszą obawę, a przecież, jeśli zważymy, że w chwili takiej, jak obecna, wysuwają się płytkie programy na temat jakiejś odgrzewanej demokracji, programy, zapominające o najważniejszem problemie, a o probierzu rzetelnego i gorącego patrjotyzmu polskiego, i cząbiące być skwapliwie ustępstwa na rzecz ruskich kierunków wątpliwej czystości narodowej w imię tej rzekomej demokracji — to nie okaże się zbyteczną troska, ażeby dziś właśnie na probierz gorącego i wypróbowanego patrjotyzmu polskiego przedewszystkiem kłaść wagę.

Skoro zaś z tego założenia wychodzimy, nie może być dla nas wątpliwem, że tylko z warstw narodu znajdujemy najlepsze zabezpieczenie owego kardynalnego warunku.

W ciągu całego życia porozbiorowego rozszerzało się poczucie obowiązków narodowych i miłości ojczyzny na wszystkie warstwy narodu. Nikt nie zaprzeczy, że mieszczaństwo polskie pod względem patrjotycznym urzędnie wszędzie w dobie porozbiorowej niestychane postępy i wydało swych bohaterów i męczenników — w szeregi ludu, dzięki oświacie narodowej, wciska się coraz żywiej świadomość narodowej odrębności i miłość ojczyzny — ale i najzagorzalszy demagog przyznać ostatecznie musi, że warstwą, w której idea narodowa miała zawsze i jeszcze posiadała najsilniejsze na ostatek oparcie, jest niewątpliwie ta warstwa, która w ciągu wieków sama przez się cały naród tworzyła, tj. szlachta polska. Jeżeli nam przeto idzie o wybitną, a nawet gorącą pod względem narodowym reprezentację, to wypadnie nam przede wszystkiem do niej się zwracać; zatem nie pozwolić się głosem tych krzykaczy, którzy wszystkie złe strony ostatniego sejmu upatrują tylko w tem, że był przeważnie szlachecki.

Może być, iż każdej innej chwili godzilibyśmy się chętnie, aby sejm uczynić bardziej chłopskim czy mieszczańskim, niż był dotychczas, dziś wszakże musimy szczerze wyznać, że jesteśmy w tym twardego konserwatyzmu pod względem narodowym, sejmu zdolny do objawów gorącego patrjotyzmu polskiego, a więc sejm przeważnie szlachecki — staje się dla nas koniecznością polityczną.

Mówmy szczerze. Czyżbyśmy mogli na wypadek ważnych postanowień narodowych, oddawać je pod rozstrzygnięcie reprezentacji, złożonej z wiejskiego ludu polskiego czy ruskiego, z ludu, który dotychczas pod każdym względem tak mało jeszcze dojrzał? Lub czy te dziwnie bałamutne objawy publicznego życia, które dzisiaj po miastach naszych się przejawiają, mogą w nas budzić przekonanie, że mielibyśmy lepszą rękojmię narodową, gdyby sejm przeważnie z mieszczańskich żywiołów był złożony? Czyż z drugiej strony mamy do zapisania tyle wypadków narodowej apostazji w szeregach szlachty, ażeby się obawiać, że w danej chwili da się ona wciągnąć na tory nienarodowe?

Zaiste, nie zna ten przeszłości narodowej, lub wyrzekł się jej zupełnie, ktoby chciał

Listy ze wsi.

XXI.

Jarczowce 19. czerwca.

Kiedy siedzę w Jezupolu, w naddniestrzańskiej okolicy, miewam czasem to złudzenie, że mieszkam w kraju, w którym nie jest tak źle, jak to powiadają. Wsie pokuckie gęsto stoją jedna koło drugiej, a tak sadami ozdobione, że zdaleka wyglądają jakby gaje albo ogrody angielskie, pośród których ktoś postawił trzy smukłych kopuł cerkiewnych. Lud mnogi, malowniczo jeszcze ubrany podług starego obyczaju, ma wiele zarobku i przeto ma się coraz lepiej i nawet żyje lepiej jak dawniej. W chatach powstały okna podwójne, które się roztwierają na roścież przez całe lato, herbata zaczyna wypierać wszechwładną gorzałkę; nawet mięso bywa coraz częstszym gościem po chatach. Daleko jeszcze do tego, co być powinno w kraju cywilizowanym, ale przecież stanowczo lepiej się dzieje, jak za mojego dzieciństwa; choć chłopi mają nadzwyczaj mało gruntu, są skrzętni i poradni, trudnią się i handelkiem i rzemiosłami rozmaitemi, robią koło folwarków większych, koło dróg i mostów i dźwigają się powoli do coraz lepszego stanu.

Co innego jak przyjadę na stepy zimnego Podola, tu do Jarczowiec. Prawda, że krajobraz w jednostajności swojej jest nad wyraz wspaniały, szeroki jak morze, bez góry, bez lasów, prawie bez chaty roztacza się w około i wspomina dziwne jakieś stare dzieje, boje przedwieczne, narody wymarłe, rycerzy poświęconych i Bogu i wojnie, tatarskie zagony, tętent kopyt i rżenie koni, szczęk oręża i zmięszane okrzyki Ałłah! i Jezus Marja! Pośród stepu sterczą tylko sterty olbrzymie, tak wielkie jak jakieś niemieckie kościoły, a prawie tak liczne jak gwiazdy na niebie; nie policzysz tych które widzisz; pomiędzy niemi gdzieniegdzie wznosi się mogiła a na mogile bywa czasem krzyż kamienny z napisem, którego nie odczytasz. Ptaki drapieżne płyną po niebie, dropie chowają się po zbożach, a pośród bezbrzeżnej samotności zda ci się czasem, że się tylko przechadza tchnienie Boga Wszechmocnego, co czuwa nad ludzkiemi dziejami.

Powinno tu być bogato i zasobno, bo ziemia urodzajna, zboża moc po stertach się kryje, a każdy gospodarz wiejski ma jeszcze ziemi wiele i nie rzadcy są chłopi, którzy mają morgów po 50 a nawet i więcej. A jednak jak do wsi wjedziesz, poetyczny smętek, który cię owionął na widok stepu, ustępuje smutkowi patrjoty.

Pytasz się, czy może być, aby ludzie, aby chrześcianie, aby twoi ziomkowie tak mieszkali jak tu mieszkają po chatach; nigdzie ni drzewa ni krzaku, a mieszkanie ludzkie wydaje się nie wiele lepszem od chlewu; i w stroju ani śladu nie znajdziesz butnej fantazji Rusina i nawet pieśń rzadko twoich uszu doleci. Pośród chat nędznych stoi nędzna cerkiewka, bez bani smukle wzlatujących ku niebu i nawet karczma nie przedstawia twoim oczom monumentalnego frontu opartego na sześciu kolumnach, jak to bywa w lwowskiem albo przemyskiem. Tu znajdziesz poezję stepu, ale poezji ludu nie masz wcale; miejsce jej zajęła bieda, nieubłagana bieda!

Gospodarz, który siedzi na wielkim podolskim gruncie, jest mimo to nędzarzem. Wśród rzadkiej ludności nie znajdzie prawie najmyta. Z własną rodziną i nie wielkim inwentarzem nie może ani porządnie uprawić, ani porządnie obrobić gruntu swego; a już wcale czasu nie ma na to, aby synów posyłał na zarobek. Grunt chłopski, który się składa z kilku sporych łanów odległych od siebie czasem nawet na całą milę, mimo wielkości swojej ledwo wystarcza na nędzne utrzymanie rodziny, a społeczeństwo nowożytne zbyt [illegible] wcześnie najechało te kraje. Państwo wymaga dla siebie ofiary na kolosalne uzbrojenia, na spłatę długów dawnych i na przyozdobienie dalekiej stolicy; kraj potrzebuje drugiej ofiary na utrzymanie dróg, z których chłop podolski wcale nie korzysta, na meljoracje, które się często okazują wątpliwej wartości w tych nawet okolicach w których istnieją, i wreszcie na spłatę indemnizacji, której dotąd nie można nawet rozłożyć racjonalnie na dłuższe lata; powiat może jeszcze najmniej rości sobie praw do dodatku do podatku, ale za to każda wieś, która ma po sześćset dusz, musi opłacać rozmaite dodatki gminne, drogowe, cerkiewne i szkolne, które razem cięża prawie takim ciężarem, jak podatek państwowy. Ten podatek, będący podstawą obliczenia wszystkich innych podatków, sam został obliczony na podstawie przedmiotowej wartości gruntu, w istocie swej bardzo dobrego i mogącego nieść znaczny dochód, gdyby jego właściciel mógł dobrze na nim gospodarować; ale właściciel dobrze gospodarować nie może, bo nie ma sił po temu, a przeto podatki i dodatki równają się dla niego ciężkiemu czynszowi dzierżawnemu, a jak przyjdzie zły rok, nie ma skąd płacić.

I przyszły złe lata, a społeczeństwo nowożytne podało radę na to, co samo nabroiło. Tą radą był kredyt bankowy, który zastępywał dawną lichwę żydowską. Chłop doznał tego dobrodziejstwa, że mógł w banku rustykalnym pożyczyć na dziesięć procent; a że się potem o raty nie upominano, chłop myślał chwilę, że o nim zapomniano i błogosławił poczciwemu bankowi; ale potem upominano się o zaległość i wtedy tylko żyd-lichwiarz pomógł—i dzisiaj gospodarz nie jest właścicielem swego gruntu, jest tylko nędznym na gruncie niewolnikiem, mającym coraz mniej inwentarza i coraz mniej sił roboczych i pracującym dzień cały na swoim polu dla państwa i dla wierzycieli.

Dwory jak mogą pomagają, pomagają akcją zbiorową przez likwidację banku rustykalnego, pomagają także osobiście jeźli mogą, ale najczęściej we dworze nie o wiele inaczej jak w chacie i gdzie dziedzicem jest jeszcze dawny szlachcic polski, na którego i swoi i obcy tyle wygadują, a który przecież kocha kraj i lud więcej, jak niejeden inny. Tam on także jest tylko tytularnym właścicielem pięknych łanów podolskich, i na nim cięża podatki i raty bankowe nad siłę, i on musi ziemię uprawiać bardzo drogo a często niedostatecznie inwentarzem, kupionym z najwyższym wysiłkiem i za pomocą ludzi sprowadzonych zdaleka, aż gdzieś z Mazurów, dlatego, że swoi ludzie nie mają zgoła czasu na to, aby swego gruntu odstąpić dla pańskiej roboty; i szlachcic podobnie jak chłop trzyma się tylko ziemi z przywiązania i prawie nad siłę, nie wie, czy zdoła swoje dzieci wyratować, a zkądże ma ratować chłopa-sąsiada?

To wszystko się dzieje tu na Podolu może najwidoczniej, ale dzieje się w całym kraju mniej więcej; w górach chłopi wymierają już na głód, na kieł i szkrofuły i ludność z każdym rokiem się zmniejsza; jeżeli nad Dniestrem i w niektórych okolicach zachodu stan ludu się poprawia, to dla tej dziwnej przyczyny, ponieważ mając mało ziemi nie musi dźwigać tak nieznośnego ciężaru podatku a może zarabiać u drugich i ten zarobek zużyć dla siebie; a dwory wszędzie prawie walczą ze złemi cenami i z nieznośnemi ciężarami tak, że niejednego chętka bierze rzucić ojcowiznę i szukając miejsca płatnego w służbie publicznej pomnożyć zbyt liczne szeregi tych, którzy sami na prawdę nic nie produkując, żyją z nieznośnych ciężarów, przygniatających wszelką produkcję w naszym biednym kraju a dziś grożnych nawet dla produkcji najbogatszych krajów w Europie. Mars mężobójca niby spoczywa i krwi nie rozlewa, ale wdział cięższą zbroję jak kiedykolwiek i siadł na pierś narodów [illegible]

Dla silniejszych to jeszcze fraszka, ale dla nas chorych to męka okrutna!

Nie potrzebuję tedy pana Stanisława Tarnowskiego zapewniać, że byłbym nadzwyczaj szczęśliwy, gdyby się dała tak uregulować kwestja indemnizacyjna, aby ubyło sporo ciężaru gniotącego zarówno nasze rolnictwo i nasz przemysł; gdyby można budżet krajowy urządzić racjonalnie, pożyczką nową spłacić indemnizację, czyli raczej skonwertować dług indemnizacyjny na dług, który by się umożyło drobnemi a długoletniemi ratami. Każdemu i panu i chłopu zrobiłoby się dziwnie lekko na sercu, gdyby nie miał już płacić tego ciężkiego podatku indemnizacyjnego; niejeden czułby się wyratowanym z ekonomicznej niewoli, niejedna matka dziękowałaby Bogu, nabrawszy otuchy, że dzieci ochroni od nędzy.

Ale źleby było bardzo i zgrzeszylibyśmy ciężko, i nagromadzilibyśmy moc nienawiści u ludu, gdybyśmy tę ulgę zmarnowali przez większe wydatki na rozmaite meljoracje krajowe, na rozmaite wkłady i pensje, z których użytek dla społeczeństwa byłby problematycznym. I tak nie potrafimy utrzymać budżetu krajowego w tych granicach co dziś, na podstawie ustaw obowiązujących; i szkoły się mnożą i drogi się mnożą z każdym rokiem i będą dla nich wzrastać dodatki do podatków póty, póki nie znajdziemy stałych opiat, któremibyśmy mogli budżet krajowy zasilać. Nowe instytucje krajowe wtedy tylko byłyby dozwolonemi, gdyby z pewnością przyniosły korzyść namacalną i rzeczywistą, ratunek ekonomiczny dla wszystkich mieszkańców kraju albo przynajmniej dla ich znakomitej większości. Inne wkłady byłyby lekkomyślne i występne, choćby miały być najpożyteczniejszemi dla poszczególnego powiatu lub poszczególnego miasta. Jeźli to rzecz praktyczna, to niech sobie miasto albo powiat zafundują, a kredyt [illegible] w banku krajowym, a jeśli ma być to [illegible]

twierdzić, że moglibyśmy powołać sejm wybitnie polski, grono posłów z gorącem poczuciem obowiązków narodowych, w którem nie byłoby szlachty. I jeśli dziś z gardzieli agitatorów wypadają okrzyki: precz ze szlachtą! — to już tem samem bije z nich duch antinarodowy, budzący w społeczeństwie usprawiedliwione podejrzenie, że sejm wedle tych życzeń złożony nie byłby sejmem polskim i nie odpowiedziałby wcale ważności chwili, którą widzimy w niedalekiej przyszłości.

Precz zatem z fałszywemi hasłami i apostołami! Chwila jest zbyt ważną, ażeby igrać z najważniejszemi prawami obywatelskiemi. Karność narodowa wzywa niesfornych do porządku.

Nasze czy obce żywioły?

(Ciąg dalszy).

Pospólstwo językiem, obyczajami i zwyczajami, tradycją i wierzeniami obce, wychowane na swoich Talmudach, Misznach i Gemarach, bez światła wiedzy innej, systematycznie odgraniczane i wyosobione, z dążnością tworzenia społeczeństwa w społeczeństwie, gminy w gminie, — odrazu, za jednym zamachem, dla tego, że ustawodawstwo podobało się stworzyć w teorji zasadę równouprawnienia, nie mogło przeistoczyć się w naród oświecony, nie mogło bez poprzedniej pracy jednostek, a może i pokoleń, przetopić się na inny materjał, musiało pozostać w swej masie takiem, jakie było.

Niewierzcie ich, dajcie im pracę w ręce, nauczcie ich myśleć i kochać, a obaczycie jak się niebawem przeobrażą z poczwarek w motyle.

Są rośliny żyjące wyłącznie na bagniskach i wśród nich jedynie znajdujące warunki życia i rozwoju.

Osuszcie te trzęsawiska, — a zniknę te zielska wraz ze stęchłą wodą.

Tę pracę melioracyjną podjąć u nas winna wspólna szkoła, i połączone usiłowania rabinów i ludzi dobrej woli z ich i z naszego obozu.

Jak się rozrodzili, jaką część ludności tego kraju stanowią, ile ziemi zdobyli, jakie stanowiska zajęli, jak się stale na zajętych posterunkach utrzymują — o tem wiadomość powziąć było można z poprzedniego przeglądu.

Jak szybko, jak energicznie wstąpili żydzi na drogę oświaty i nauki, jakie postępy poczynili w zawodach wolnych, w literaturze, sztuce i nauce, jak zżyli się duchowo z narodem w pośród którego im żyć i działać przyszło, na to świadectw statystycznych nie mamy. Oświetlimy jednak to, co się datami oświetlić da.

Dr. Bertold Windt, umieścił w roczniku VII wiedeńskiego *Statistische Monatsschrift* nader wymowne daty odnoszące się do uczestnictwa żydów w szkołach publicznych. Będzie to pewnym dla nas orjentacyjnym punktem, z którego za rozwojem duchowym żydów śledzić będzie można.

Żydzi jak wiadomo stanowią 4·3 prc. ogółu ludności w krajach austrjackich przedlitawskich. Gdyby przeto w równej mierze z resztą ludności brali udział w nauce szkolnej, to stanowićby powinni tenże sam procent 4·3 w stosunku do ogółu młodzieży uczącej się. Jeżeliby ten procent był mniejszy aniżeli 4·3 prc. znaczyłoby to, że ich udział w rozwoju umysłowym jest mniejszy od reszty ludów, jeżeli zaś będzie wyższy, i w miarę o ile się okaże wyższym od 4·3 prc., będzie to dowodem o ile wyższy jest ich udział w rozwoju umysłowym i o ile szybsze tempo w pochodzie kulturnym i cywilizacyjnym.

W r. 1850 było 1252 żydów na 21.313 uczniów szkół średnich w Przedlitawii t. j. stanowili 5·6 prc. ogółu uczących się w tych szkołach. W trzydzieści lat później, w r. 1880 było 9.641 żydów na 56.294 uczniów szkół średnich czyli stanowili 14·6 prc. ogółu uczących się w szkołach średnich.

Na uniwersytetach austrjackich było w r. 1850 uczniów żydów 334 na 4.575 uczniów t. j. 6·8%, w trzydzieści lat później w r. 1880 liczba żydów uczących się na uniwersytetach wzrosła w zdumiewający sposób na 14.52 między 7.131 uczniów czyli do 16·9%.

W akademiach technicznych liczba żydów wzrosła w tym czasie znacznie mniej; w r. 1850 było żydów 309 na 3.017 uczniów t. j. 10%, w r. 1880 zaś było żydów 543 na 3.236 uczniów t. j. 16·8%.

Wzrost żydów w pośród uczniów szkół gimnazjalnych w Galicji wykazuje następujące zestawienie. We wszystkich gimnazjach Galicji było

w roku	żydów	innych wyznań
1851	260	3.981
1852	275	3.406
1853	292	3.347
1854	288	3.385
1855	294	3.457
1856	281	3.648
1857	269	3.745
1858	302	3.888
1859	313	4.272
1860	325	4.059
1861	390	4.938
1862	432	5.687
1863	479	5.453
1864	524	5.805
1865	485	6.038
1866	536	6.186
1867	556	6.377
1868	523	6.584
1869	602	6.773
1870	642	6.804
1871	625	6.978
1872	665	6.077
1873	609	6.313
1874	637	5.928
1875	807	5.941
1876	963	6.162
1877	1.183	6.485
1878	1.360	6.966
1879	1.612	7.362
1880	1.778	7.731

Udział żydów w liczbie uczących się wynosił w %:

w r.	1855	1860	1870	1880
w gimnazjach	7·8	6·6	8·6	18.6
w szk. realnych	20.6	20·3	10.5	23.1

Frekwencja na uniwersytetach rozrosła się głównie na medycznym fakultecie, jednak przeważnie rzucili się żydzi na prawnicze fakultety.

Z pomiędzy uczniów uniwersyteckich zapisanych w r. 1880 było na uniwersytetach:

w Czerniowcach 30 prc. żydów, w Wiedniu 25 prc. żydów, w Pradze 13·1 prc. żydów, we Lwowie 13 prc. żydów, w Krakowie 8 prc. żydów.

Czegoż te cyfry dowodzą? Sądzę, że w sposób wymowniejszy nad wszelkie rozumowania, dowodzą statecznego rozwoju i kształcenia sił umysłowych u narodu, który czuje, że nauka jest najlepszym przewodnikiem w życiu, że jest potęgą. Te cyfry dowodzą, że żydzi zrozumieli lepiej niż inne warstwy ludności potrzebę oświaty i że ich udział w postępie umysłowym jest dwa, trzy, cztery i pięćkroć większy w stosunku do ogółu ludności. Nie mamy żadnych dat — niestety nawet urzędowa publikacja statystyczna pominęła je zupełnie — jaki jest stosunek żydów pomiędzy uczniami szkół ludowych. Wiadomość ta przyczyniłaby się zarazem do ocenienia, jaką rolę odgrywają w Galicji zakłady prywatne naukowe, utrzymywane przez gminy wyznaniowe, konwikty żydowskie znane pod smutnej sławy imieniem chejderów.

Dowiedźmy one, że przymus szkolny istnieje u nas tylko w teorji i że ogromne masy dzieci, będących w wieku szkolnym, nie pobierają nauk w zakładach publicznych, lecz ograniczone bywają od reszty ludności zaraz w pierwszych początkach przyjmowania wrażeń zewnętrznych gromadzą się po bóżnicach, w ciasnych szałkach, po których bez wszelkiego dozoru władz publicznych, bez przestrzegania policji zdrowotnej i planu nauk szkolnych, na wstęp wiedzom niezbędnym oświaty się talmudyczne wykłady.

Udział jaki żydzi biorą raz przedarły się przez pierwszą przeszkodę jak wykształcenie stawiają, jeżeli pokonali ją zwycięzko i weszli w drogę do zakładów naukowych publicznych, w których jest dalej szybkim krokiem postępują, to obrazują zasadniczo wielkie wyższe.

Tak więc statystyka oświaty wypada na korzyść żydów.

* *

Na drugie pytanie, jakim jest udział żydów w spełnianiu obowiązków publicznych — znów cyfrowej odpowiedzi brakuje. Możemy jednak w braku wszelkich materjałów posłużyć się w tym względzie statystyką, która jest najdokładniejszą. Mamy na myśli statystykę wojskową. Jak spełniają żydzi obowiązek wojskowej służby, odpowiedzą następujące cyfry:

Militär-Statistisches-Jahrbuch für das Jahr 1883 u. 1884 wydany przez III. sekcję „der technischen u. administrativen Militär-Comité" (Wien 1885) wykazuje wzrost żydów w wojsku następującym sposobem:

w r. 1872	było ich	1·5 prc.
„ 1873	„ „	1·6 „
„ 1874	„ „	1·7 „
„ 1875	„ „	1·8 „
„ 1876	„ „	1·9 „
„ 1877	„ „	2·0 „
„ 1878	„ „	2·4 „
„ 1879	„ „	2·5 „
„ 1880	„ „	2·7 „
„ 1881	„ „	2·8 „
„ 1882	„ „	2·9 „
„ 1883	„ „	3·0 „
„ 1884	„ „	3·1 „
„ 1885	„ „	3·2 „

czyli 28.194 żydów na 872.579 ogółu, zawsze jeszcze nie tyle ilu ich być powinno, gdyż według spisu ludności z r. 1880 stanowią 4·8 prc. ludności, a więc powinni być w tym samym procencie reprezentowani w armii.

Jest to dowodem statecznego postępu i na poczet *habet* żydów ku zdziwieniu naszych popularnych znachorów społecznych policzone być musi.

Pozostaje jeszcze jedna dziedzina dostępna badaniom ścisłym, a będąca wybornem zwierciadłem moralnego stanu warstw społecznych, statystyka kryminalna.

Przestępność żydów wykazuje statystyka kryminalna niższą aniżeli ludność innych wyznań, co więcej ogłoszony w bieżącym miesiącu r. 1889 wykaz statystyczny ministerstwa sprawiedliwości we Wiedniu wskazuje na stateczny kierunek zmniejszania się cyfry zbrodni popełnianych przez żydów.

Najnowszy zeszyt „Ergebnisse der Strafrechtspflege" wykazuje, że podczas gdy procent żydów do ogółu ludności w krajach przedlitawskich wynosił 4·8%, to między zasądzonymi za zbrodnie było żydów

w r. 1881	4·2 prc.
1882	4·1
1883	4·0
1884	4·1
1885	4·0

czyli, że stosunek ten był niższy aniżeli przeciętny procent ludności żydowskiej, a w granicach tego jeszcze następowało polepszenie.

Natomiast wykazuje statystyka austrjacka, że przestępność żydów odbywa się w sferze stanowczo innej aniżeli przestępność innych warstw ludności. To znaczy, że w niektórych zbrodniach nie biorą wcale udziału albo wyjątkowo, w innych zaś przedstawiają stały kontyngent.

Oszustwo (15 prc.), oszczerstwo (15 prc.), sprzeniewierzenie (10 prc.), wymuszenie (5·7 prc.), to są zbrodnie w których żydzi dostarczają wyższego kontyngentu aniżeli w stosunku do ogółu (4·3 procent) ludności dostarczyć powinni.

Natomiast nie biorą zupełnie udziału w zbrodniach zdrady stanu, obrazy majestatu, członków domu cesarskiego, zakłócenia publicznej spokojności, gwałtu publicznego przez uszkodzenie złośliwe, porzucenie dziecka.

W przestępstwach imponują swym udziałem w przestępstwach przeciw ustawie o lichwie (z 28. maja 1881 dz. u. p. nr. 47) stanowią bowiem 64 prc. ogółu przestępców w tym kierunku, w przestępstwach dłużników w konkurs popadłych (§. 486 u. k.) stanowią żydzi 35·4 prc.; kupno głosów wyborczych (art. VI. ustawy z 17. grudnia 1862 dz. u. p. nr. 8) 38 prc.; w przestępstwach przeciw ustawie o zarazach bydła (z 29. lutego 1880 dz. u. p. nr. 35 i 37) 10 prc.; i w przestępstwach o udaremnienie ściągania przymusowego (ust. z 25. maja 1883 dz. u. p. nr. 78) żydzi stanowią 8 prc. przestępców.

Z tego się okazuje, że stan moralny żydów jest w ogóle pomyślny, i że tylko w niektórych przestępstwach biorą udział liczniejszy, niż inne wyznania.

Doszliśmy do kresu naszego badania.

Okazało się, że żydzi stanowią dziewiątą część naszego społeczeństwa, posiadającą ogromne obszary ziemi, są potężnymi czynnikami we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu, że w sobie zwartem, że jednak wykazują olbrzymie postępy w rozwoju umysłowym, znaczną poprawę w spełnianiu obowiązków publicznych, a w stosunku do moralności stanowią czynnik dodatni.

Przeciw tym wynikom nie podobna podnieść ani zarzutów stronniczości, ani ryzykownego wnioskowania; oparte one są na najściślejszych cyfrach, na urzędowej statystyce.

Okazuje się przeto, że zarzuty jakie przeciw żydom z wielu stron podnoszono nie wszystkie są usprawiedliwione. Przedewszystkiem okazało się, że i kij ma dwa końce.

(Dok. nast.)

Dr. Witold Lewicki.

Wybory sejmowe.

W Krakowie odbył wczoraj powiatowy komitet przedwyborczy dla gmin wiejskich powtórne swe posiedzenie. Z pomiędzy 34 członków komitetu przybyło na posiedzenie 29. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego J. E. Pawła Popiela i krótkiej dyskusji w kwestji formalnej, przystąpiono do głosowania. Po przeprowadzeniu skrutynium okazało się, że hr. Sobiesław Mieroszowski otrzymał 19 głosów, Antoni hr. Wodzicki 9, jedna kartka była pusta. Po ogłoszeniu tego wyniku głosowania, przewodniczący zamknął posiedzenie oświadczeniem, że stosowne sprawozdanie zaraz po posiedzeniu przedłoży Komitetowi centralnemu dla Galicji zachodniej.

* * *

Kołomyjski komitet przedwyborczy miejski wydał następującą odezwę: „Wyborcy! Na walnem zgromadzeniu P. T. wyborców, zwołanem celem wysłuchania wiary politycznej kandydatów na sejm krajowy, stanął p. Stanisław Szczepanowski i wygłosił swoją mowę kandydacką, w której najżywotniejsze sprawy i potrzeby krajowe wymownie przedstawił, a oraz wskazał drogi, jakiemi sejm krajowy do podniesienia ogólnego dobrobytu dążyć powinien.

Gdy ta świetna dwugodzinna mowa i odpowiedzi kandydata na liczne interpelacje ogólny poklask zyskały, gdy nadto drugi kandydat, mimo zaproszenia, się nie jawił, a nawet niebytności swej wcale nieusprawiedliwił — przeto licznie zgromadzeni wyborcy, przedstawiający wszystkie stany i wyznania, jednomyślnie uchwalili, iż uznają p. St. Szczepanowskiego jako kandydata na posła do sejmu krajowego. *Dr. Milgrom, Dr. Sysak, Aslan*".

* * *

Brodzka Izba handlowa przyjęła kandydaturę dotychczasowego posła swojego dr. Maurycego Rosenstocka.

* * *

W Nowym Sączu komitet przedwyborczy miejski przyjął jednomyślnie kandydaturę ministra dr. Juliana Dunajewskiego na posła sejmowego z Nowego Sącza.

* * *

W Drohobyczu zapanowało niemałe zamięszanie w akcji wyborczej na posła z miasta. Obok pp. dr. Wiktora Lechowskiego i Ksenofonta Ohrymowicza, których dotychczas jako kandydatów wymieniano, pojawiły się w ostatnich dniach inne kandydatury, a mianowicie dr. Florjana Ziemiałkowskiego, miejscowego gr. kat. katechety gimnazjalnego ks. Aleksego Torońskiego, a w końcu Stanisława Szczepanowskiego, który na zaproszenie wielu poważnych wyborców udał się onegdaj do Drohobycza i ma stanąć przed wyborcami.

* * *

Na Cieszanowski okręg wyborczy z mniejszych posiadłości zatwierdził centralny komitet ruski księdza Jana Jabłonowskiego, gr. kat. proboszcza w Lubaczowie, jako kandydata na posła. Ks. Jabłonowski jest przeto kontrkandydatem zatwierdzonego przez krajowy komitet centralny Władysława ks. Sapiehy.

* * *

Z Biecza otrzymaliśmy wczoraj wieczór następujący telegram:

Biecz d. 21. czerwca. Rada miejska królewskiego miasta Biecza uchwaliła na posiedzeniu, w dniu 21. czerwca odbytem, udzielić honorowe obywatelstwo tego starożytnego grodu panu staroście w Gorlicach Sewerynowi Bańkowskiemu w uznaniu jego pod każdym względem dodatniej i dla powiatu doniosłej działalności. Sympatje i życzenia całej ludności łączą się z tym aktem uznania. Burmistrz *dr. Januszkiewicz.*

Z Izby sądowej.

Proces księdza Stojałowskiego.

Lwów, 22. czerwca.

Wyrok.

Wczoraj o godz. wpół do siódmej wieczorem wobec licznie zgromadzonego audytorjum, ogłosił przewodniczący trybunału radca Hołyński, wyrok, uwalniający ks. Stojałowskiego od zarzuconych mu aktem oskarżenia zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia, a skazujący go tylko za występek z § 486 (lekkomyślna kryda) na karę czterotygodniowego ścisłego aresztu i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Strony prywatne odesłano na drogę prawa. W motywach podniósł r. Hołyński, że co do zarzuconej ks. Stojałowskiemu zbrodni oszustwa (sprawa Wojtasia i Stefanka) trybunał nie nabrał przekonania, że podsądny działał w złym zamiarze.

Co do zarzuconego mu sprzeniewierzenia kwot, złożonych na pokrycie kosztów pielgrzymki do Jerozolimy i na lampę złotą, pieniądze te nie były ściśle tak powierzone, aby składający je mieli prawo domagania się zwrotu. Omówionem to nie było, a termin pielgrzymki nie był także ściśle postanowionym.

Co do zarzutu sprzeniewierzenia kwot włościan, którzy ks. Stojałowskiemu na spłacenie długu bankowego powierzyli 255 zł., trybunał nie dopatrzył się winy podsądnego, ponieważ tenże spłacał rzeczywiście ten dług i oddał resztę pieniędzy swemu zastępcy prawnemu, który miał to załatwić, a nie jest wcale udowodnionem, że ks. St. wiedział, iż włościanie ci nie są zaspokojeni. W ostatniej chwili, gdy ks. St. przyszedł do przekonania, iż dług nie jest jeszcze w zupełności zapłaconym, zwrócił przy rozprawie włościaninowi kwotę, jaką tenże żądał.

Co do złożenia fałszywej przysięgi w sporze śp. Lubomęskiego, trybunał z rozprawy nie nabrał przekonania, że ks. St. świadomie zaprzysiągł fałszywie.

Natomiast co do występku lekkomyślnej krydy, uznał trybunał ks. Stojałowskiego winnym, albowiem tenże nie udowodnił, że popadł w konkurs jedynie tylko przez nieszczęśliwe wypadki — uwolnił go jednak co do II. ustępu, zarzucającego ks. St., iż tenże już w r. 1883 wiedział, że jego stan bierny przewyższa stan czynny.

Przeciw temu wyrokowi zgłosił zażalenie nieważności zast. prokuratorji p. Heldenburg, poczem ks. Stojałowski oświadczył, że zgłasza także zażalenie nieważności.

Następnie prosił ks. Stojałowski o wypuszczenie go na wolną stopę aż do prawomocności wyroku, gdyż zdrowie jego jest nadszarpane, co stwierdzić może komisja lekarska. Trybunał przedłoży tę prośbę do decyzji izbie radnej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. czerwca.

* **Odznaczenie.** Cesarz nadał oficjałowi sądu krajowego w Krakowie, Erazmowi Czyżowskiemu złoty krzyż zasługi, a byłemu dyrektorowi konserwatorjum muzycznego we Lwowie, Karolowi Mikulemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

* **Na uniwersytecie krakowskim** dziekanami na r. 1889/90 obrani zostali prof. Madeyski na wydziale prawa i prof. Kreuz na wydziale filozofii.

* **Książę Wirtemberski,** komendant korpusu, wyjechał do Wiednia.

* **Radca dworu** p. Schiffner, dyrektor poczt i telegrafów, powrócił do Lwowa.

* **Henryk Sienkiewicz** bawi w Krakowie.

* **Cały dwór cesarski** wyjeżdża do Ischl 27. czerwca.

* **Papieski krzyż honorowy** pozwolił cesarz przyjąć i nosić następującym osobom: profesorowi dr. Tadeuszowi Pilatowi we Lwowie; radcy sądowemu Janowi Stankowskiemu w Stanisławowie; kanonikowi gr. kat. kapituły w Stanisławowi ks. Leonowi Turkiewiczowi; kustoszowi katedralnemu i prałatowi gr. kat. kapituły w Stanisławowie ks. Janowi Litwinowiczowi.

* **Installacja króla kurkowego**, którym na rok bieżący ogłoszony został kupiec p. Alfred Dzikowski, odbyła się onegdaj po południu na Strzelnicy miejskiej i zakończona została ucztą.

* **Wyścigi konne we Lwowie** odbędą się na błoniach za rogatką Janowską w dniach 23., 24., 25. i 27. czerwca br. w niedzielę o godz. 4tej popołudniu, w poniedziałek o godz 3. po południu, we wtorek i czwartek o godz 5. popołudniu. Medal wyścigowy, dający wstęp na wszystkie miejsca, ważny na cztery dni wyścigów kosztuje 12 złr., Bilet na powóz ważny na jeden dzień 4 złr. Bilet na trybunę krytą ważny na jeden dzień 1 złr. 30 ct Bilet dla jeźdźca 1 złr. Wstęp na parter 25 ct. Powyższych medalów i biletów, tudzież programów na każdy dzień wyścigów dostać można w cukierni p. Grossa, tudzież w dniach biegu na placu wyścigowym. Wstęp na koniu do środka toru dozwolony jest wyłącznie członkom Tow. funkcje przy wyścigach pełniącym i właścicielom koni w biegach udział biorącym, oraz trenerom i żokiejom. — Konie u powozów, na które kupiono bilety, mają być wyprzężone, a powozy ustawione w miejscu przeznaczonem. Tuż za Janowską rogatką oznaczać będą drogoskazy, którędy przyjazd na plac dozwolony. Dla uniknienia wypadków, przeznacza się tak do jazdy jak do powrotu lewa strona gościńca. Wyścigi odbywają się i w razie niepogody. Psów na plac wyścigowy przyprowadzać bezwarunkowo nie pozwala się.

* **Galicyjskie towarzystwo aptekarskie** nabyło temi dniami na własność kamienicę przy ulicy Pańskiej l. 24. Po uskutecznionej adaptacji sprowadzi się towarzystwo we wrześniu do swego własnego gmachu; tamże zostanie przeniesiona szkoła farmaceutyczna i laboratorjum chemiczne, stosownie do obecnych wymogów urządzone. Również i biuro gremjum aptekarzy Galicji wschodniej, które rokrocznie pewną kwotą do utrzymania tej szkoły się przyczynia, tam umieszczone zostanie.

Lwowscy aptekarze zawiązali towarzystwo pt. „Koło aptekarzy lwowskich". W myśl statutów zadaniem towarzystwa jest: a) porozumiewanie się i wzajemne pouczanie się w sprawach aptekarzy lwowskich obchodzących; b) towarzyskie zebrania. W tym celu Koło aptekarzy lwowskich: a) utrzymywać będzie księgozbiór, w szczególności zaś dokładny zbiór ustaw i rozporządzeń sanitarnych; b) urządzać będzie wykłady; c) odbywać będzie zebrania, na których dyskutowane będą temata naukowe do aptekarstwa się odnoszące; d) w razie potrzeby wydawać będzie drukiem odezwy, cyrkularze itp. Rzeczywistym członkiem Towarzystwa może zostać każdy właściciel, dzierżawca, lub odpowiedzialny zarządca publicznej apteki lwowskiej, który bezpośrednio apteką zawiaduje i za zarząd jest odpowiedzialny. Uczestnikiem Koła aptekarzy lwowskich może być każdy właściciel i dzierżawca apteki lwowskiej, bez względu na to, czy sam apteką swą zawiaduje, czy też ją wydzierżawia, lub przez odpowiedzialnego zarządcę administruje. Koło odbędzie coroczne ogólne posiedzenie członków najpóźniej do końca lutego, na posiedzeniu tem wybierze Koło na przeciąg 1 roku zarząd, składający się z przewodniczącego, zastępcy tegoż, sekretarza i zatwierdzi sprawozdanie kasowe przez ustępujący zarząd przedłożone. Przy wszelkich uchwałach ogólnego posiedzenia i wyborach rozstrzyga bezwzględna większość obecnych. Koło aptekarzy lwowskich reprezentuje na zewnątrz przewodniczący i sekretarz. Przy wszelkich korespondencjach z członkami wystarcza podpis przewodniczącego. W razie rozwiązania Koła, cały majątek tegoż ma być obrócony na utworzenie fundacji, dla wspierania nie z własnej winy podupadłych farmaceutów. Rozdanie odsetek tej fundacji przysłużać będzie każdoczesnemu przewodniczącemu gremium aptekarzy Galicji wschodniej, lub przewodniczącemu tej instytucji, która na mocy obowiązujących ustaw agendy dzisiejszego gremium aptekarzy Galicji wschodniej obejmie.

* **Z leczniczej kolonii rymanowskiej.** Dnia 17. bm. odbyło się posiedzenie komitetu, na którem obradowano nad przyjęciem dzieci do kolonii. Zgłosiło się stu kilkudziesięciu kandydatów i kandydatek ze Lwowa i kraju całego. Wobec tak niezwykłej liczby zgłoszeń, popartych lekarskiemi zaświadczeniami, wykazującemi konieczność kuracji wodami jodowemi, komitet zmuszony był przekroczyć liczbę dzieci przyjętych aż po za 50 (w r. z. było ich 40) co pociąga za sobą nietylko większe koszta utrzymania i kuracji, ale zmusza do powiększenia inwentarza, jako też do najęcia nowego pomieszkania, (w r. z. donajmowano już 3 odrębne ubikacje.)

Uchwała ta komitetu, jakkolwiek godna pochwały, jest w pewnym względzie ryzykowna. Narazić bowiem może zebrany dotąd fundusz budowy na znaczne uszczuplenie. Spodziewać się jednak można, że publiczność szczodrem nadsyłaniem datków na „leczniczą" kolonię niedopuści do tego, a to tembardziej, iż wystawienie własnego domu w Rymanowie jest najpilniejszą sprawą. Sam zarząd zwiększającej się z każdym rokiem leczniczej kolonii, którą mieścić trzeba w kilku odrębnych domach, staje się bardzo trudnym. Datki na leczniczą kolonię w Rymanowie posyłać można pod adresem Wny Zontak, muzeum hr. Dzieduszyckiego we Lwowie lub na ręce redakcji *Gazety Narodowej* z wyraźnem nadmienieniem, iż datek przeznaczony dla leczniczej kolonii w Rymanowie.

* **W Rymanowie** według listy kąpielowej bawiło do 20. bm. 191 rodzin, a ogółem 340 osób.

* **Fundacja br. Hirscha** 50 milionów dla żydów w Rosji została unieważnioną wskutek trudności przez rząd stawianych. Względem fundacji 12 milionów dla żydów w Galicji toczą się jeszcze rokowania z rządem w Wiedniu.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom miasta Zbaraża, zapomogę w kwocie 1000 złr.

* **Burza.** Dnia 20. bm. szalała w południe ogromna burza z gradem i piorunami w okolicach pomiędzy Makowem a Mszaną Dolną itd. wzdłuż linii kolei Państwowej od strony południowej tak dalece, że górskie wody pozrywały kładki i mosty, unosząc z sobą wielkie bryły kamieni, drzewa ścięte i z korzeniami; plony w niektórych miejscach zniszczone od gradu. Podczas tej burzy padł ofiarą śmierci w jednej wsi pewien włościanin i 2 sztuki bydła w polu.

* **Pożar węgla w Kulparkowie.** Przed kilku dniami zwieziono dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie 30 wagonów węgla, które złożono na wolnem powietrzu niedaleko głównego budynku. Onegdaj węgle te zatliły się z niewiadomego powodu i od trzech dni się palą. Pomimo energicznej pomocy zakładowej straży pożarnej, pożaru dotychczas nie stłumiono. Wczoraj zawezwano lwowską straż pożarną miejską, i przysypano węgle ziemią.

pokój, bo naszego kraju nie stać na koncepta i krotochwile.

To co powiedziałem, brzmi nie ładnie i nie postępowo, wiem o tem, to niby głos chłopa albo jakiegoś przedpotopowego szlachcica, to echo słów wypowiadanych niegdyś w sejmie przez pana Kazimierza Grocholskiego, to zdanie, które zwykł zastępywać pan Antoni Golejewski, a które nie raz oburzało ludzi liberalnych i ruchliwszych konserwatystów. Rozumie się, że każdy wkład, który ma się rzeczywiście przyczynić do podniesienia oświaty narodu, byle to była oświata rzeczywista i zdrowa, jest wkładem produkcyjnym, użytecznym i koniecznym. Rozumie się, że wkłady podobne do tych, które proponuje pan Stanisław Szczepanowski w swoich pismach, byłyby zbawienne, gdyby mogły istotnie pomnożyć majątek kraju i przezto umożliwić dalsze zniżenie dodatków do podatków. Ale u nas społeczeństwo bywa mimo woli parte do innych wcale wkładów. Jest u nas właśnie wskutek naszej nędzy zupełnie niezwyczajnie liczny zastęp ludzi oświeconych i nawet bardzo oświeconych, pozbawionych zatrudnienia albo nie widzących możności pomieszczenia swoich starannie wyedukowanych dzieci, a pragnących przeto pomnożenia instytucji publicznych na to, aby większa ilość ludzi mogła znaleść płatne umieszczenie. Ci ludzie sami umieją gadać i pisać albo mają krewnych, którzy za nich umieją gadać i pisać, więc naturalnie wmawiają w siebie i społeczeństwo, że człowiek rozumny i postępowy powinien pragnąć jak największych inwestycyj i jak najwięcej urzędów w kraju. „Przecież nie może być", woła konserwatysta, „aby synowie szlacheccy chłopieli na wsi w niedostatku, albo brali się do podłego łokcia? Dla nich potrzeba posad, dla nich potrzeba urzędów, dla nich potrzeba pensji, aby mogli zarabiać uczciwie na urzędzie, jak to przystało na potomków tak zacnych przodków".

„Przecież nie może być", woła demokrata, „aby nowe warstwy nie przychodziły do dostatku i do władzy. Oświecony syn chłopa i rzemieślnika a tembardziej syn urzędnika albo inteligenta, ma prawo zupełnie do tego samego co syn szlachecki, a raczej ma większe prawo do tego, aby społeczeństwo mu dało chleb dostatni, bo w szkołach walczył z biedą i uczył się naprawdę. Kraj powinien jemu zapewnić utrzymanie i otworzyć dlań odpowiednie pole działania, w którem by mógł jako urzędnik godnie służyć społeczeństwu i dowieść swoich zdolności."

Tak wołają jedni i drudzy, konserwatyści i postępowcy; a że służb publicznych jest dla wszystkich za mało, srożą się na siebie wzajemnie i tworzą niby dwa polityczne obozy i gotowi zapomnieć o tem, że urzędnik powinien być dla kraju a nie kraj dla urzędnika, tak jak zapomnieli o tem, że człowiek przyzwoity może jeszcze zarabiać inaczej a nietylko na posadzie urzędowej. To też tak się mąci po głowach u nas w kraju, a po części w całej Europie, że nos bywa zawsze dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa. Szpital bywa organizowany źle, ale ta organizacja jest pożądaną dla lekarzy, więc trzeba ją utrzymać, choć ją chorzy życiem przypłacają. Choćby szkoła wcale nie osiągała zamierzonego celu i choćby wychodzili z niej same nieuki, jeżliby ta organizacja tylko zatrudniała wiele sił nauczycielskich, wydałaby się dobrą i danoby się dzieciom marnować na to, aby coraz nowi profesorowie mieli utrzymanie. Doniosłemi są dla kraju to zdobycze, które sprawiają, że większa ilość ludzi, będzie miała posadę w urzędzie państwowym u nas w Galicji. Dobrą bedzie reforma administracyjna, mocą której powstaną nowe posady dla ludzi którzy łakną i pragną urzędowego chleba; a chociażby wszystkim było wiadomo, że jakiś ważny urząd od lat wielu źle funkcjonuje, nie możnaby zmienić urzędników, bo to przecież dobra szlachta, doskonale skoligacona.

Nikomu nie mam za złe, że ma te przekonania, które dopiero co tu opisałem i że pcha przeto kraj do coraz nowych i bezużytecznych wydatków w przekonaniu, że tem służy sprawie publicznej, zapewniając wielu ludziom to utrzymanie, które im się należy. Manja problematycznych wkładów i wydatków jest wynikiem innej manii, owej urzędomanii i gimnazjomanii, o której już tyle pisałem, ale nie mniej mania ta choć naturalna jest wielce szkodliwą, skoro mnoży ilość ludzi nieprodukcyjnych kosztem ludzi produkcyjnych i skoro sprawia, że lud nasz ze słusznem niedowierzaniem patrzy na wszystkie nasze instytucje publiczne, mówiąc, że są nieużyteczne a kosztowne.

Tak to wyjaśniłem, o ile uczynić mogłem, w krótkich słowach powód, dla którego wspólnie z panem Tarnowskim i z *Czasem* pragnę uregulowania budżetu krajowego przez rozwiązanie kwestji indemnizacyjnej, a wielce rad bedę, jeźli pan Tarnowski i bliżsi jego przyjaciele polityczni będą strzegli ze znaną stanowczością i ze znanym politycznym taktem tego, aby cząstka sił wróconych krajowi, nie została zmarnowaną na ułudne tylko cele i przyniosła jednostkom tylko korzyści. Te siły winny być użyte tak, jak to pan Tarnowski powiada, na same tylko istotne produktywne cele. Powinny może przedewszystkiem umożliwić powiatom i gminom powiększenie własnych majątków, ale o tem nie wolno wspomnieć jednem tylko słowem. Aby być zrozumiałym, trzeba temu cały list poświęcić, a temu poświęcę list mój następny, nie chcąc, abym w sprawie melioracyj i inwestycyj krajowych pozostał tylko na krytycznem i przeczącem stanowisku.

Wojciech Dzieduszycki.

* **„Kurjer Lwowski"** chyba zwarjował, bo niepodobna uwierzyć, ażeby na serjo nawoływał Polaków do zapisywania się do jakiegoś stowarzyszenia demokratycznego, które zawiązał Kronawetter w Wiedniu. A cóż nas może obchodzić towarzystwo niemieckie? Jakiem prawem dziennik pisany po polsku ośmiela się zachęcać do wkraczania na drogę prowadzącą wprost do kosmopolityzmu? Przyjdzie może jeszcze do tego, że redakcja *Kurjera Lwowskiego* będzie może od kandydatów poselskich żądała, żeby się wykazali dowodem, że należą do stowarzyszenia pana Kronawettera.

Dzisiejszy artykuł *Kurjera* o tem stowarzyszeniu jest albo objawem aberacji umysłowej, albo rozkładczym środkiem na zimno obmyślanym przez ludzi, którym polskość jest obojętną i którym droższe są hasła kosmopolityczne, aniżeli byt narodowy. Nieraz też sobie zadajemy pytanie, jak długo jeszcze będzie pan Rewakowicz swoją czamarą zakrywał tendencje wprost antipolskie! A przecież dziś wystąpić ma pan Rewakowicz jako kandydat miast i miasteczek — czyżby chciał zapomnieć, że te miasta i miasteczka, to polskie gniazda, w które znoszą dziś jaja kukułcze kosmopolityczni socjaliści i bezwyznaniowcy narodowi — za pośrednictwem *Kurjera.*

* **Rektorem** uniwersytetu lwowskiego na rok 1889/90 został obrany prof. dr. ks. Klemens Sarnicki.

* **W sprawie akademika Dwernickiego** uwięzionego przed trzema miesiącami przez rząd rosyjski zwołała Czytelnia akademicka na dziś o godz. 7. wieczór walne zgromadzenie, odbyć się mające na wszechnicy, na którem zamierzonem jest uchwalenie petycji do mających niebawem obradować delegacyj z prośbą o interwencję

* **Pożyczka.** Wydział krajowy udzielił Towarzystwu gospodarczemu dla przemysłu drzewnego, stowarzyszeniu zarejestrowanemu z ograniczoną poręką, pożyczkę z krajowego funduszu przemysłowego w kwocie 1000 złr.

* **Festyn.** Jutro w niedzielę odbędzie się w ogrodzie Kiselki nad stawem festyn na dochód funduszu emerytalnego stowarzyszenia kupców i pomocników handlowych wyzn. mojżesz. Komitet dołożył wszelkich starań, aby program był jak najbardziej urozmaiconym. Mieści on w sobie koncert na instrumentach dętych i smyczkowych 95 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza pana Forki; prócz tego urządzono bardzo piękną loterję fantową, którą raczyły się zająć uproszone na ten cel panie. Do biletu wstępu dodanem będzie kupon, którego wygraną stanowi rzeczywiście piękny podarek, wystawiony w oknie cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Nie wątpimy, że zabawa ta zgromadzi jak najliczniejszą publiczność.

* **Rozwiązanie jarosławskiej rady gminnej.** Namiestnictwo zażądało od Wydziału krajowego dodatkowego oświadczenia, czyli po myśli §. 102 ustawy gminnej zgadza się prócz rozwiązania rady gminnej miasta Jarosławia, równocześnie na złożenie z urzędu tak burmistrza Bartoszewskiego, jako też jego zastępcy dr. Ludwika Myszkowskiego, oraz na uznanie jednego i drugiego za niezdolnych do piastowania w ciągu lat 3 urzędu członka zwierzchności gminnej.

Sprawa ta była przedmiotem narady na wczorajszej sesji Wydziału krajowego. Po dłuższej dyskusji uchwalił Wydział krajowy zgodzić się na złożenie z urzędu burmistrza Bartoszewskiego i zastępcy dra Myszkowskiego, natomiast zgodził się na uznanie za niezdolnego do piastowania urzędu członka zwierzchności gminnej tylko zastępcy burmistrza dr. Myszkowskiego.

* **Umysłowo chory.** Dnia 2. b. m. zgłosił się w biurze inspekcji policji nieznany tu Marcin Grzybowski wrzekomo właściciel realności w Pukowej, koło Rohatyna, i oskarżył się, że popełnił kradzież i że z tego powodu władza go poszukuje. Policja oddała go wtedy jako umysłowo chorego do Zakładu dla obłąkanych, zkąd go jednak po kilkunastu dniach wypuszczono. Tenże Marcin Grzybowski został 20. bm. przez tutejszą władzę wojskową przystawiony do policji ponieważ zgłosił się na głównej strażnicy wojskowej jako dezerter 56 pułku piechoty, co się jednak okazało nieprawdziwem. Oddano go więc ponownie jako cierpiącego na zboczenie umysłowe do wyż wspomnianego zakładu. Grzybowski podał teraz, iż jest właścicielem folwarku w Białej pod Czortkowem. Miał on przy sobie złoty zegarek na srebrnym łańcuszku i sygnet z monogramem M. G., a sylwetka przy łańcuszku jego zawiera dwie fotografie dzieci.

* **Przestroga.** Wydarzyły się w ciągu lata trzy kradzieże pieniędzy z portmonetek w komórkach kąpielowych przy stawie Pełczyńskim, a dwie przy stawie Kamińskiego. Złodziej zabrał nawet znaczniejsze kwoty, a nie został dotychczas wyśledzony. Byłoby pożądanem, aby używający kąpieli w tych stawach oddawali swe pieniądze i kosztowności do przechowania w kasie zakładu.

* **Z Nowego Sącza** donoszą o zajściach ulicznych, spowodowanych przez tłum żydów miejscowych celem uprowadzenia neofitki, 19-letniej Anny Szpira, narzeczonej starszego strażnika skarbowego Kazimierza Mikołajskiego. Szpirówna, wychrzciwszy się d. 13. bm. zamierzała w towarzystwie wymienionego narzeczonego swego i kilku innych osób udać się do klasztoru PP. Klarysek d. 16. bm., ale na wsiadanem do powozu otoczoną została przez tłum żydów, któremu przewodniczyli jej krewni, i uprowadzoną przez nich mimo oporu osób, stających w jej obronie. Przyszło nawet do bójki, lecz dzięki interwencji organów bezpieczeństwa i taktowi przełożeństwa miejscowego kahału umysły wnet się uspokoiły i Szpirówna ostatecznie odesłaną została do klasztoru Panien Klarysek. Młoda neofitka jest córką dzierżawcy propinacyjnego w Sokolu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 22. czerwca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr z zachodniej strony, stan nieba zmienny, a powietrze więcej jak miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 17·1° C, najwyższa 23·0° C, najniższa 10·8° C w nocy.

Wczoraj około 11 godz. padał deszcz, jednak nieznacznie; dziś rano była silna mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Wielko-Rosji; zwyżka 770—765 w Islandji; zniżka drugorzędna na Siedmiogrodzie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 22. czerwca:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 18° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

* **Jutro**, d. 24. czerwca: św. Jana Chrzc. — św. Onufrya.

OFIARY.

Hrabia Artur Gołuchowski z Łosiacza nadesłał do naszej administracji złr. *sto na rzecz kolonii wakacyjnych*, które do Towarzystwa pedagogicznego odesłaliśmy.

— **Z Zakopanego.** Dla gości, zwiedzających w bieżącym roku Zakopane, nie będzie może bez interesu dowiedzieć się, co zarządzono pod względem uporządkowania tamże dróg gminnych. Otóż Wydział krajowy, wskutek światłego a życzliwego powiatowi sprawozdania starszego inżyniera Reutta, udzielił subwencyi 200 zł. i 1.500 na drogi:

a) przez Krupówki do Kuźnic (długości 4 kilometry), b) na Kasprusiach (przeszło 1 kilom.), c) ulicę Kościeliską (4 kilom.), d) na Ohramcówkach ($2^1/_2$ klm.), e) do Jaszczurówki ($1^9/_{10}$ klm.). Dróg tych budowa, której racjonalne wedle zasad techniki drogowej prowadzenie nadzorować ma inżynier powiatu p. O'Byrn, rozpoczyna się w zasadzie jednocześnie, przyczem jednak pierwszeństwo służy drogom, dla których uczynione zostały lub będą ułatwienia przez strony w postaci datków pieniężnych lub bezpłatnego ofiarowania gruntów. Część drogi do Jaszczurki, od granicy gmin Zakopane i Murzasichle do zakładu kąpielowego, wybudował zresztą już zeszłego roku z własnych funduszów, jakkolwiek jeszcze nie w szerokości normalnej, p Adam Uznański, właściciel Jaszczurówki, ofiarował również potrzebne na most na potoku Bystre drzewo (lub równowartość 100 zł.) i kamienie na przyczółki mostu oraz szutrowanie drogi.

Na drogi wyż wspomnione zużyte będą niemal w całości tegoroczne prestacje robocze gminy 1.953 dni pieszych a 205 ciągłych, przeszło 1.000 zł. wynoszące, wydział zaś Rady powiatowej przeznaczył dotąd z funduszu dróg gminnych 100 zł. specyalnie na drogę do Jaszczurówki, nieomieszka jednakowoż zapewne, w miarę postępu robót i rozporządzalnych środków zwiększyć przyczynek swój tam, gdzie chodzi o polepszenie utrzymywanych dotąd prymitywnym sposobem dróg odpowiednio do wymagań publiczności, której rokrocznie coraz liczniejszy zastęp w Zakopanem pobyt letni sobie obiera. Do uskutecznienia celu tego zechcą się niezawodnie, w części już dla własnej korzyści przyczynić i właściciele will letnich, tamże się znajdujących.

Dyrekcja ruchu kolei państwowej dla ułatwienia komunikacji z Zakopanem i Rabką, wprowadza z dniem 25 bm. aż po 10 września kursować mający przyspieszony pociąg osobowy między Krakowem a Mszaną Dolną. Dziś w sobotę odbył się próbny kurs tego pociągu, który odszedł ze stacji Podgórze-Płaszów o godzinie 8 min. 23 rano, a przybył do Rabki o godzinie 12 m. 13 w południe. Powrót z Rabki do Krakowa odbędzie się tegoż dnia. Pociąg wyruszył z Rabki o godz. 5 m. 21. a stanie w Podgórzu-Płaszowie o godz. 9 m. 16. Przyspieszenie komunikacji między Krakowem a Chabówką i Rabką powinno się okazać pożytecznem również i dla Zakopanego. Nie wątpimy, iż publiczność usiłowania w tym kierunku ze strony dyrekcji ruchu kolei państwowych przyjmie z zadowoleniem.

— **Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie.** Walne zgromadzenie odbyło się d. 18. b. m. i było bardzo liczne. Zjawiło się też wiele pań. Zagajający posiedzenie ks. prof. dr. Pelczar, zaznaczył pomyślny rozwój Towarzystwa w ubiegłym roku. Gdy porządek dzienny wyczerpano i miano przystąpić do wyboru pięciu członków wydziału przemówił do zgromadzenia ks. biskup krakowski Dunajewski.

Po przemówieniu biskupa, odbył się wybór 5 członków wydziału pp.: ks. prof. dr. Lenkiewicz, radca sądowy Głuszkiewicz, dyrektor Maciołowski i nauczyciel ludowy Wojtyga. Na członków komisji kontrolującej wybrani zostali pp.: Michał Gołąb, Henryk Müldner i Karol Rząca.

Ze sprawozdania za r. ubiegły wyjmujemy następujące dane:

Wydział założył w tym czasie 37 nowych czytelń a zasilił 23 już istniejących nowemi książkami. Ażeby ułatwić Towarzystwu działalność na cały kraj, zamianował wydział delegatów powiatowych, których jest obecnie 10. Odczyty popularne odbywały się w Krakowie, Wieliczce i Czernichowie, a obok tego miały miejsce pogadanki i wykłady w znacznej liczbie czytelń.

Ogólny przychód wynosił 5229 złr., rozchód 1705 zł. W porównaniu z r. 1887 wydano około 400 zł. więcej na książki i czasopisma.

Ze znaczniejszych ofiar wspomnieć wypada: dar 50 zł. dr. Jana Czerwińskiego na nagrodę za dobre dziełko ludowe; za pośrednictwem p. Józefy Kruszyńskiej złożyło grono osób akcję Banku poznańskiego na 1000 marek oraz 217 zł.; za pośrednictwem p. Seweryny Górskiej podobną akcję na 1000 marek; dar p. Bron. Dembowskiego w kwocie 500 marek, ks. Wojciecha Michny w kwocie 50 zł.

Subwencje pobierało Towarzystwo od sejmu krajowego, Rady powiatowej krakowskiej i bialskiej i krakowskiej Rady miejskiej.

Liczba czytelników stałych w powyższych czytelniach wynosiła 15.412 osób. Przeciętnie wypada więc 160 osób na jedną czytelnię. Niektóre czytelnie liczą przeszło 400 czytelników.

W powyższych czytelniach znajdowało się 17,000 dzieł, oraz 344 ludowych czasopism perjodycznych. Zarówno książki jak gazetki znajdywały nader licznych i gorliwych czytelników.

W 68 czytelniach odbywały się pogadanki i popularne odczyty, urządzane przez kierowników. Wydział przekonał się z zadowoleniem o rozumnym doborze tematów, o religijnym, a także praktycznym kierunku, jaki pogadankom tym wszędzie bez wyjątku wytknięty został.

— **Rozruchy robotników w Kładnie i w Steyer.** Z Pragi donoszą 21. bm.: W czterech kopalniach węgla brunatnego wybuchło nowe bezrobocie. Podczas procesji Bożego Ciała w Kładnie, jeden z robotników zabrał z ołtarza gałązkę, co mu policjant zganił; robotnik uderzył policjanta w twarz, a gdy go za to aresztowano, masy ludu rzuciły się w jego obronie i odprowadziły robotnika wraz z policjantem do sądu powiatowego, gdzie zaczęto rzucać kamieniami. Komisarz powiatowy baron Villany, został kamieniem zraniony. Tłumy rzuciły się następnie na mieszkanie niepopularnego dyrektora górniczego Bachera i burmistrza, niszcząc wszystko. Wówczas wystąpiła żandarmerja i użyła broni palnej. Panuje niesłychane wzburzenie. Wszystkie sklepy i składy pozamykane. Magistrat, sąd i dom dyrektora kopalni Bachera zniszczone zostały. Akta podarto. Tłum gawiedzi, kobiet i dzieci atakował i ranił żandarmów gradem kamieni, żandarmi strzelali, z czego wynikło, że kilka osób zabito, kilka raniono. Ekscesa były widocznie przygotowane, biorący w nich udział bowiem byli zaopatrzeni w narzędzia ślusarskie, któremi drzwi i bramy otwierali. Burmistrz i dyrektor kopalni Bacher uciekli do Pragi. Wieczorem dopiero nadeszły do Kładna trzy bataliony piechoty z Pragi, rozstawiły kordony i zaprowadziły faktyczny stan oblężenia. Na miejsce zjechała komisja karna.

Dziś nadeszły następujące depesze z Kładna:

W całem mieście panuje cisza grobowa. Patrole przeciągają po ulicach. Miasto podobne jest do obozu wojskowego, oddziały wojska obozują po ulicach, rewizje po domach odbywają się w asystencji wojska. Wszystkie szynki pozamykano, zgromadzenia zabroniono. Między zabitymi znajduje się 7-letni chłopczyna Blecek i 11-letni Czech. Między rannymi znajdują się także dzieci.

Rada gminna prosiła rząd o stałą załogę. Wzburzenie tem większe, iż burmistrza jeszcze ciągle nie ma. Komisja sądowa prowadzi śledztwo w Kładnie, Drinie i Motyczynie. Do wczorajszego wieczora nie został spokój nigdzie zakłócony, a za wczorajsze wieczorne ekscesa uwięziono 55 osób, z których 16 odwieziono do Pragi i oddano sądowi. Burmistrz, który uciekł do Slanego, powraca dziś z asystencją wojskową. Pomiędzy uwięzionemi są także dwie panny.

Z Pragi donoszą dziś: „Z Kładna przyprowadzono wczoraj wieczór 8 aresztowanych, same kobiety i niedorosłe dzieci, pod silną eskortą żandarmerji. W okolicy Kładna odbyto mnóstwo rewizyj."

Z Steyer donoszą 21 bm.: „Między robotnikami panuje tu zupełny spokój. Aresztowania trwają wciąż. Znany przewódca robotników Frimmel, został z fabryki broni wydalony. Wojsko pozostaje tutaj."

Z Wiednia donoszą, że prezydent policji zawiesił na podstawie ustawy wyjątkowej dalsze wydawanie redagowanego przez Adlera czasopisma *Gleichheit*, ponieważ pismo to wywołać miało zaburzenia robotników w Steyer.

— **Festyn armii**, dany na cześć króla i Wettinów przez korpus oficerów saskich, wypadł świetnie. Oficerowie sascy przysposobili się do pewnego rodzaju turnieju rycerskiego ku uczczeniu jubileuszu swego monarchy i obrali do tego moment historyczny, który nadewszystko gwiazdą pierwszej mocy świeci w dziejach polskich. Turniej ten bowiem jest historycznem przedstawieniem obrony Wiednia w r. 1683, gdzie pod naczelnem dowództwem Jana Sobieskiego walczyły także i wojska saskie z elektorem Janem Jerzym III. na czele. Po ukończeniu kadryla, jeżdżonego z elegancją i lekkością ujmującą, wjeżdżali trębacze polscy w historycznym stroju z pod Wiednia, o barwach niebieskiej i czerwonej. Zagrzmiały polskie fanfary, środkiem jechał chorąży z zwiniętą polską chorągwią, a na niej orzeł lechicki skrzydła wzniósł, jakby naprzód chciał ulecieć i sztandar porwać za sobą. Tuż za nim na wspaniałym bachmacie wjechał Jan Sobieski zbrojnie, przy boku jego królewicz Jakób, a za nimi świta panów i rycerstwa, wszystko w świetnych, przepysznych, od bogactwa mieniących się w oczach strojach polskich z owego czasu. Sobieskiego przedstawiał saski jenerał Nostic-Drzewiecki. W ręku jego buława, prawdziwa buława polska, buława Sobieskiego, którą nosił pod Wiedniem, a następnie darował towarzyszowi wyprawy, elektorowi saskiemu Janowi Jerzemu III. Przechowuje ją muzeum historyczne w Dreznie i raz jej tylko użyto i to w dniu tryumfalnym, gdy dzisiejszy król saski wracał jako zwycięzca z wojny francuskiej do swojej stolicy 11. lipca 1871 r. Sobieski ze świtą swoją zajął miejsce pod lożą królewską. Uchylając czapki, ukłonił się, a 20 husarzy polskich wystąpiło do rycerskiego kadryla. Mienią się koła i kółka, szeregi i czwórki jeźdźców w kadryla, a tymczasem przewódzca tych tanów (pułkownik, przełożony szkoły jazdy) poważnie zataczał swoim dżanetem i popisywał się, jakby od niechcenia, wysoką szkołą jazdy. Następnie muzyka się zmieniła, kadryl skończony, rozległy się huczne oklaski, a gdyby nie król, wołanoby: „bis! bis!" i „da capo!" choćby przez noc całą.

„Das war ein Reiten: Das war eine Pracht!" — odezwało się wszystko naokół, uniesione niemal przekonane, że na prawdziwego Sobieskiego i na prawdziwych Polaków patrzało. Ale owi udani Polacy odjechali z areny, za nimi i Sobieski ze świtą odjeżdża, a znana czerwona chorągiew przed nim i biały orzeł na niej go poprzedzał...

Brzmią nasze sygnały i hasła: Co mnie po uczcie? — Gdzie te czasy, gdzie ci ludzie! Czemu to tylko udane? *(Dz. Pozn.)*

— **Tragiczny wypadek** śmierci córki b. inspektora szkół Hornberga zdarzył się w Warszawie. Panna H. wyjechała wieczorem konno w towarzystwie jednego z oficerów dywizji piechoty gwardji na spacer na pole mokotowskie, a krewni jej towarzyszyli im w powozie. Niedoświadczona w jeździe konnej p. H., prawdopodobnie zbyt silnie ściągnęła munsztuk, bo koń zaczął się niepokoić, co widząc towarzysz spaceru, ujął cugle w ręce i przez chwilę tak go prowadził i dopiero na wyraźne życzenie wrócił mu swobodę. Koń szedł chwilę spokojnie, lecz nagle stanął dęba i rzucił się gwałtownie naprzód. Wtedy to p. H. spadła, a uderzenie było tak silne, że czaszka pękła, co spowodowało natychmiastową śmierć. Przypuszczając, że jeszcze może być środek uratowania, towarzyszący pannie H. oficer popędził coprędzej do pobliskiego obozu i sprowadził wojskowego lekarza. Wszelkie jednak środki okazały się bezskutecznemi. W domu zwłoki złożono do trumny i tu znowu o mało nie zaszedł nowy wypadek; całun bowiem pokrywający trumnę, zapalił się płomieniem, co jednak na szczęście dość wcześnie dostrzeżono i ogień zdołano ugasić.

— **Wyrok**. D. 18. bm. warszawska Izba sądowa po dwutygodniowych rozprawach ogłosiła wyrok w sprawie nadużyć w b. filii b. Banku polskiego we Włocławku. Kontrolor filii, Jan Smochowski, oraz ajent Banku Samuel Radziejewski, uznani zostali za winnych fałszerstwa i skazani: pierwszy na złożenie z urzędu, drugi na pozbawienie wszelkich praw stanu i osiedlenie na Syberji. Kasjer Kilkęski i obywatel Orłowski — uniewinnieni. Co do akcji cywilnej zasądzono Bankowi od Smochowskiego 80.916 rs. i 15 k. p. i od Radziejewskiego 3121 rs. Prośbę obrońcy Radziejowskiego o wypuszczenie jego klienta na wolność — odrzucono.

— **„Przedświta" już nie ma.** *Fremdenblatt* pisze: Czegośmy się przed kilku tygodniami lękali dla hodowli koni pełnej krwi, spełniło się szybko. „Przedświt" stracony jest dla hodowców koni, szczególniej w Przedlitawii. Zwycięzca w Derby w r. 1875, skończył w namorzyckiej stacji ogierów pełnej krwi, kiedy zaledwo całą wartość jego poznano. Wychowany przez hr. Jana Tarnowskiego w Chorzelowie w r. 1872, biegał „Wielki Polak" jako 2 letni dwa razy bezskutecznie, lecz w rok potem biegał dziesięć razy zwycięzko w 11 wyścigach i wygrał „Derby" w stylu, jakiego żaden jeszcze koń nie dosięgnął. Przegrał tylko na wyścigach w St. Leger, w których zmęczony tylu powodzeniami, bez skutku wziął udział. — Syn jego „The Jewel", jako 4-letni, zwyciężył 13 razy w 16 biegach. „Przedświt" wygrał 62.457 zł. i 24.000 marek (wielka nagroda w Baden-Baden), w 29 biegach w których 23 razy zwyciężył. Pomimo, że „Przedświt", którego zwano także „rycerzem dukatowym", pozostawił potomkom swoim po większej części urocze kształty i niezużyte nogi, nie znajdował długo łaski u hodowców, którym nie przypadała do smaku krew jego ojca „Knight of the Garter", aż wreszcie konie, jak „Abonent", „Padiszach", „Willich" itd. sławę ojca swego zbyt znacząco rozniosły. Nagle zmieniło się w roku zeszłym zapatrywanie hodowców i „Przedświt" osiągnął naraz sławę najlepszego rodzica koni w monarchii, a dziś gdy to uznanie zapóźno nastąpiło, już nie żyje.

Z pamiętników szacha.

Petersburskie towarzystwo geograficzne podczas pobytu szacha w nadnewskiej stolicy, doręczyło wysokiemu turyście dyplom na członka honorowego. Uradowany tem odznaczeniem władca Iranu zapytał przedstawiciela ciała naukowego, wręczającego mu dokument, czy zna jego podróżny pamiętnik, lecz otrzymał odpowiedź przeczącą. Sądzimy, że wielu z naszych czytelników na podobne pytanie musiałoby dać takąż odpowiedź, a jednak pamiętniki owe są istotnie interesujące, choćby ze względu na charakterystykę poglądów i pojęć wschodniego władzcy.

Dziennik swój szach drukował w urzędowej teherańskiej prasie, a w 1874 r. wyszedł on w osobnem wydaniu w języku angielskim, w przekładzie członka azjatyckiego towarzystwa, Radhauza, p. t. „The Diary of. H. M. the Shah of Persia during his tour through Europe in a D. 1873." Na język rosyjski tłómaczono również niektóre wyjątki z tego dziennika.

Dostojny turysta wyruszył z Teheranu w pierwszą swoją podróż 19. kwietnia 1873 r., powrócił zaś do swej ojczyzny dopiero 7. września tegoż roku. Przez ten czas zwiedził Rosję, Niemcy, Belgię, Anglię, Francję, Włochy, Austrję i Turcję.

Wyruszywszy z Teheranu szach wkrótce podróż po lądzie musiał zamienić na morską. Siadł on na statek i przepłynął morze Kaspijskie bez żadnego poważniejszego wypadku, tylko rosyjski admirał, według pamiętnika, naraził się na „małą nieprzyjemność": „Admirał otwierał butelkę z wodą selcerską — pisze dostojny podróżnik — butelka pękła i odłamek szkła wpadł w oko admirałowi. Widziałem później admirała w niebieskich okularach."

Z koleją żelazną szach zapoznał się dopiero w Carycynie. „Po raz pierwszy — pisze — podróżujemy koleją żelazną. Przyjemnie i wygodnie. Jedziemy z szybkością pięciu mil na godzinę. Stacja — jestto miejsce, gdzie zatrzymuje się pociąg dla nasmarowania kół. Podróżni piją tam kawę i jedzą przekąski. Jestto poprostu dom zajezdny." W drodze z Petersburga do Berlina szach przebywał różne tunele, które nazywa „dziurami w górze", co zawsze „wzbudzają strach w podróżnym". W Anglii szacha przeraziła szybkość biegu pociągów. O podróży swojej z Dowru do Londynu wysoki autor pisze: „Pociąg szedł z taką wściekłą szybkością, że nie można było nic widzieć po drodze. Od tej szybkości, z jaką lecieliśmy, iskry sypały się z pod kół wagonów, a nawet jeden wagon zapalił się płomieniem. Chwilę jeszcze, a spaliłyby się wszystkie wagony. Pociąg wstrzymano i pożar ugaszono. Wszystko doprowadzono szybko do porządku i ruszyliśmy dalej ku Londynowi."

Powracając z Anglii przez Portsmouth i Cherbourg dostojny podróżny zaskoczony został na morzu przez burzę i ośm godzin cierpiał na chorobę morską. Około Enzeli, korzystając z pięknej już pogody, Szach ze swoją świtą w galowych mundurach, wyszedł na pokład, ale w tej-

ROZMAITOŚCI.

= **Kolonia polska w Azji.** Mało komu zapewne wiadomo, że w pobliżu Stambułu, ale już z tamtej strony Bosforu, w Azji mniejszej, istnieje kolonia rolnicza zwana Adampol, a zamieszkana wyłącznie prawie przez Polaków, zabłąkanych różnemi czasy pod berło tureckie. Kolonia ta liczy obecnie około 150 dusz, samych prawie biedaków, zmuszonych w krwawym pocie czoła zdobywać chleb dla siebie, swych dzieci i rodzin. Ale bo też warunki egzystencji są tu nie do uwierzenia ciężkie. Rola skalista, nieurodzajna, lasy do szczętu przetrzebione: z wiosną wznoszą się mgły z obu mórz, a osiadając na kwiecie, niszczą płód zboża i drzew owocowych. Nadto co parę lat pada tu bydło skutkiem grasujących perjodycznie chorób (księgosuszu i karbunkułu), a nieraz też i wilki niemałe szkody w dobytku kolonistów wyrządzają. Nakoniec, pomimo bliskości Stambułu, zbyt produktów bardzo jest utrudniony, skutkiem braku drogi do najbliższej stacji „Bejkos", nad Bosforem położonej. Mimo tak wielkiej biedy, koloniści w Adampolu nie opuszczają rąk, lecz owszem myślą nawet obecnie o założeniu szkoły dla swych dziatek. Nauczyciela już wyszukano, w osobie pana B., idzie teraz tylko o odpowiednie jego uposażenie. Nie mając po temu żadnych prawie środków, koloniści zwrócili się z prośbą o pomoc do p. Stanisława Czarnowskiego, znanego publicysty, a obecnie kierownika biblioteki i muzeum w Konstantynopolu. Ufają oni, że przy jego pośrednictwie, oraz dzięki ludziom dobrej woli, znajdą się jakie takie fundusze, któreby pozwoliły szkołę choć przez rok jeden utrzymać i dzieci choć cokolwiek poduczyć. Wójtem gminy w Adampolu jest p. Ludwik Biskupski. Adres p. Czarnowskiego opiewa: „*Constantinople. Magasin Fraget. Passage du Tunel. Pera*".

= **Wygrana cesarza.** Cesarz Franciszek Józef corocznie zakupuje 100 losów węgierskiej loterji na konie, w czem znajduje naśladowców w gronie członków swej licznej rodziny. Monarcha gra szczęśliwie — w tym roku bowiem na 100 losów cesarza padły cztery wygrane. Urzędnik dworu cesarskiego odebrał w tych dniach w imieniu swego pana: fajkę z główką porcelanową, srebrny remontoir, aneroid i flakonik perfum.

= **Bankiet damski.** W głównej sali restauracji Criterion w Londynie odbył się dnia 1. bm. bankiet damski, na który zaproszono takie tylko kobiety, które napisały książkę, lub choćby tylko artykuł, drukowany w jakiemkolwiek piśmie. Krzesło prezydjalne u stołu w kształcie podkowy zajęła miss Mona Caird, której zapatrywania na obowiązki małżeńskie wywołały w roku zeszłym taką wrzawę. Pomiędzy nielicznemi zresztą uczestnikami bankietu, zauważono obie panny Blind, miss Thomas i Levy. Większość nielicznych uczestniczek była zresztą szerszej publiczności nieznaną. Bankiet rozpoczął się od spożycia „Consommé Sarah Bernhardt". Rodzaj męski był od bankietu wykluczonym — w sali obecnym był tylko garson w czarnym fraku. Wszystkie literatki były ubrane w skromne suknie — jak słusznie zauważył ktoś złośliwy, ponieważ nie było tam mężczyzn, dla których byłoby warto stroić się. Po obiedzie podano wino szampańskie i... papierosy, które nadobne przedstawicielki literatury (nadobnej i nie mającej do tego miana pretensji) zapaliwszy, rozpoczęły mówki toastowe. Pani Smith piła toast „męczenniczek stanu małżeńskiego", pani Mona Craid odpowiedziała na ten toast stosowną mówką. Nastąpiły toasty na cześć poetek, aktorek, dziennikarek, a wreszcie panien, które sławiła miss Ferley. W przedpokoju, do sali bankietowej wiodącym, czekało dwu reporterów pism londyńskich, nie udało im się jednak odstenografować mówek, zdobyli tylko menu, za które garson kazał sobie zresztą drogo zapłacić. Panie „literatki" starały się pilnie o to, aby tekst ich toastów nie dostał się do szpalt dzienników, redagowanych przez mężczyzn, „tyranów rodu kobiecego".

= **Sztuka odmładzania się.** Sztuka pozostania młodym, wprawdzie nie wiecznie młodym, zawsze jednak znacznie dłużej, niż się to w zwykłych warunkach dzieje — przestała być zatem utopią. Nie bajka to, ani romans, ale fakt, stwierdzony powagą profesora w *Collége de France*, ucznia Klaudjusza Bernarda i następcy jego na katedrze fizjologii, Brown-Séquard'a. Sędziwy a zasłużony prezes towarzystwa bjologicznego, na posiedzeniu z d. 12. bm., wśród niepomiernego zaciekawienia słuchaczów, długo sprawdzane i w tajemnicy trzymane odkrycie, jako fakt naukowo stwierdzony z trybuny ogłosił. Rzadko już oddawna występujący publicznie 72 letni Brown-Séquard zaraz na wstępie mowy swojej głosem silnym stwierdził, iż przekonany jest, że przy pomocy środków, jakiemi obecnie rozporządza nauka, zagadnienie odmładzania zużytych wiekiem organizmów przestaje być nierozwiązalnem. Twierdzenie powyższe publiczność przyjęła na razie z pewnem niedowierzaniem, w miarę jednak, jak uczony badania swoje i doświadczenia, na sobie samym odbywane, przedstawiał i wyjaśniał, wśród słuchaczów nikły wątpliwości. Dowodził między innemi Brown-Séquard, że sama transfuzja krwi nie jest w stanie osłabionemu organizmowi sił dodać. Operacja, którą trzeba przeprowadzać chcąc żyłom chorego krwi świeżej dostarczyć, dalej trudność zbudowania odpowiednich przyrządów, szybkie rozkładanie się krwi i inne przeszkody technicznej natury, zmusiły lekarzy do zarzucenia tego środka. Zresztą krew jest tylko cudownym pośrednikiem, doprowadzającym do miejsca ich przeznaczenia odżywcze elementy, a przedewszystkiem tlen, sama w sobie nie stanowiąc pokarmu. Ztąd też zrodziło się pytanie, czy wprowadzenie do osłabionego chorobą lub wiekiem organizmu szlachetnych cząstek danego organu, żywych komórek z młodych i zdrowych osobników czerpane, nie wpłynęłoby dodatnio, odmładzając niejako nadwątlony organizm. Pytanie powyższe postawił Brown Séquard przed 20 jeszcze laty w jednym z odczytów swoich i odtąd prowadził nieustanne drobiazgowe i pracowite doświadczenia w tym kierunku.

Początkowo badania odbywał na starych zwierzętach, zaś od 15. marca br., jakkolwiek nową metodę uważał za dostatecznie stwierdzoną, nie chcąc jednak ludzi narażać, rozpoczął doświadczenia na samym sobie. Zbierał on cząstki niektórych organów z żywych młodych (młodość tu jest warunkiem koniecznym) zwierząt, szczeniąt np. lub świnek morskich, ucierał je w moździerzu, roztwarzał wodą dystylowaną, a następnie filtrował. Tak otrzymany płyn poddawał jeszcze oczyszczeniu i wyklarowaniu, poczem wstrzykiwał niby morfinę pod skórę. Już po dwóch wstrzyknięciach czuł się Brown-Séquard jakby odmienionym. Przedtem półgodzinna zaledwie praca stojąco w laboratorjum nużyła go, obecnie bez najmniejszego zmęczenia pracuje po trzy godziny bez przerwy. Apetyt jego wzmógł się nagle, sypia dłużej i spokojniej, żołądek funkcjonuje prawidłowo, władze umysłowe podniosły się znacznie, a siły, wedle wskazówek dynamometru wzrosły o 7 klgr. Mówiąc to, sędziwy uczony ożywiał się stopniowo, głos stawał się silny, dźwięczny, a oczy świeciły się zapałem lat ubiegłych. Biły od niego siły i zdrowie, jakich dawno już nie pamiętano w nim. To też gdy na zakończenie mowy swojej Brown-Séquard oświadczył, że co najmniej 10 lat czuje się młodszym, słuchacze grzmiącemi oklaskami z pełną już wiarą dla słów uczonego, powitali doniosłe dla ludzkości odkrycie. Czy cudowne rezultaty badań Brown-Séquarda stwierdzonemi zostaną przez innych fizjologów? To pytanie. Być może, iż odkrycie uczonego profesora jest tylko wytworem osłabionego wiekiem mózgu, może być jednak także zarodkiem nieobliczonych następstw. Niedaleka przyszłość zapewne rzecz całą wyjaśni.

= **Praca kobiet polskich** w Petersburgu. Pod patronatem w. ks. Oldenburgskiej odbywa się obecnie w Petersburgu wystawa pracy kobiet, na którą pani Korwin Piotrowska, członek i delegat warszawskiego Towarzystwa technicznego, zawiozła zbiór różnych okazów z Warszawy. Koronki, kwiaty i różne inne dzieła pracy naszych kobiet, pochodzące z warszawskich szkół fachowych, doczekały się nader pochlebnej oceny na wystawie i w petersburgskiej prasie.

= **Kucharz perski.** Podczas kilkunastodniowego pobytu w Warszawie szach Nasr-ed-Din, który mówiąc nawiasem, jest wielkim smakoszem, niezmiernie zagustował w dwóch potrawach: barszczu burakowym i szparagach przyrządzonych po polsku. Z polecenia monarchy perskiego jego nadworny kucharz Ulla-Baki musiał się przyprawiania tych dwóch potraw doskonale wyuczyć. W zamian za tę naukę kilku warszawskich kucharzy Ulla-Baki wyuczył przyrządzenia doskonałego befsztyku baraniego. Od paru dni w dwóch pierwszorzędnych warszawskich restauracjach figuruje w „menu" ów befsztyk pod nazwą „a la Nasr-ed-Din".

= **Ekscentryczność angielska.** Twórca słynnej wieży paryskiej p. Eiffel, otrzymał w tych dniach od jednego z Anglików list ze szczególniejszą propozycją. Oto syn Albionu pragnął wynająć na pewien czas mały gabinecik, mieszczący się u samego szczytu wieży, a służący obecnie za tymczasowe obserwatorjum meteorologiczne. W liście swym ekscentryczny Anglik nadmienił, iż ożeniwszy się właśnie przed paroma dniami, pragnąłby na tej niebywałej wysokości przepędzić wraz ze swoją lady miesiąc miodowy. Za „komorne" ofiarował dwie gwineje na dzień. Naturalnie, jak łatwo się domyślić, p. Eiffel uśmiał się z tej propozycji i odrzucił ją niezwłocznie.

= **Szczęśliwa wyspa.** Taki przymiot można przyznać wyspie Helgoland. Dochody zarządu tej wyspy w r. 1888 wynosiły przeszło 8000 ft. szt., zaś wydatki około 7000 funtów. Od r. 1887 dług państwowy tamże nie istnieje. Położenie ekonomiczne jest więc dobre, ale i moralność jest tam wzorową, czego dowodem zupełny brak więzienia, które okazało się niepotrzebne, ponieważ statystyka od lat kilku, czy nawet kilkunastu, nie mogła zanotować ani jednego przestępstwa na wyspie popełnionego. Za to dzieci uczęszczają tam bardzo pilnie do szkoły i to od 6. do 14. roku życia. Helgoland posiada obecnie przeszło 2000 mieszkańców.

= **Stan oświaty w Europie.** Ogólne badania statystyczne dają nam ciekawe i bardzo zajmujące szczegóły o stanie oświaty głównych narodowości europejskich. I tak: blisko 80 prc. ludności trzech narodów słowiańskich: Rosji, Rumunii i Serbii nie umie ani czytać, ani pisać; podobny stosunek w Hiszpanii wynosi 63 prc., we Włoszech 48 prc., w Węgrzech 43 prc., w Austrji 39 prc., w Irlandji 21 prc., we Francji i Belgii nieumiejących czytać i pisać jest około 15 prc., w Anglii 13 prc., w Holandji 10 prc., w Stanach Zjednoczonych pomiędzy ludnością białą 8 prc., w Szkocji 7 prc., nareszcie w Szwajcarji nie więcej jak $2^1/_2$ prc. ludności nie posiada umiejętności czytania i pisania, a tylko 1 prc. w Szwecji, w Danii i w połączonych państwach cesarstwa niemieckiego.

= **Na ostatnich wyścigach.** Młody sportsmen do starszego gentlemena z wielkiemi czarnemi wąsami:

— Jakto, więc to wolno stajennemu przy starcie przytrzymywać dżokejowi konia przy pysku?

— Konia przytrzymywać przy starcie wolno, nie wolno tylko biedz za nim z batem i poganiać go podczas biegu...

że chwili zachmurzyło się i zadął wicher. Szach musiał zejść do kajuty, pisze więc: „Ze smutkiem opuściliśmy pokład, na którym niepodobna już było utrzymać się na nogach; zeszliśmy do kajut, rozebrali z naszych galowych mundurów i poddając się woli wyższej, siedzieliśmy spokojnie. Burza z deszczem szalała przez całą dobę".

Przytoczone cytaty dają już dostateczne pojęcie, w jaki sposób niedawny nasz gość opisuje zewnętrzną stronę swoich podróży w pamiętniku. Władca wschodu mało jednak miał sposobności zapoznać się z istotą cywilizacji zachodniej Europy, to też korzyści, jakie ze swej pierwszej wycieczki pod tym względem odniósł, są niewielkie. Do mniemania tego uprawnia nas ta okoliczność, że ustrój społeczny tego lub owego kraju, jego ekonomiczne warunki, polityczne urządzenia itp. — wszystko to nie interesowało dostojnego turysty. Uwagę jego zajmowały głównie zabawy, przyjęcia dań urządzane, a po części i dzieła sztuki. Najwięcej opisów w owym pamiętniku wywołuje autor powieściowym przedstawieniom, w których główną rolę grali kuglarze i akrobaci; artystyczne produkcje sceniczne opisuje on daleko treściwiej i z pewną trudnością.

Z pobytu swego w Astrachaniu Szach pisze: „Po obiedzie udaliśmy się do teatru, gdzie było ogromnie gorąco. Teatr niewielki, ale był dziwnie natłoczony publicznością. Ma on tylko dwa piętra. Skoromny weszli, natychmiast podniesiono kurtynę i wykonano kilka sztuk". Dalej nie bez pewnej złośliwości Szach pisze w notatniku: „Z początku można było przypuszczać, że aktorzy byli z jakiejś papy, ale pewnoli stawało się widocznem, że to ludzkie stworzenia. Trzy razy podnoszono kurtynę i grano trzy sztuki..."

„Podniesiono zasłonę — pisze Szach po bytności w teatrze moskiewskim — i dziwny świat roztoczył się przed naszemi oczyma. Mnóstwo baletnic zaczęło tańczyć. Te tańce i całe przedstawienie nazywa się baletem, t. j. przedstawienie i tańce bez rozmowy. Tańczą i pokazują różnemi sposobami; opisać tego niepodobna. Naprzeciwko widzów i poniżej sceny znajdowała się znaczna ilość muzykantów, którzy bez przestanku brzęczeli na swoich instrumentach. Od czasu do czasu z boków padało na scenę światło różnokolorowe elektryczne; bardzo miły efekt. Baletnice także od czasu do czasu zmieniały kostiumy. Tych, co dobrze tańczyli, publiczność zachęcała, klaszcząc w ręce i krzycząc *bis*, t. j. jeszcze".

Opera w Londynie bardzo podobała się Szachowi, pisze więc: „Sceny były przecudne; liczba aktorów była bardzo znaczna. Umyślnie posłano do Paryża po Patti, jedną z najznakomitszych śpiewaczek. Śpiewała ona bardzo sztucznie. Bardzo zgrabna kobieta. Wzięła ona potworną sumę pieniędzy za swój przyjazd do Londynu." W innym teatrze Szach słyszał Nilson i pisze: „Następca tronu (książę Walii) kazał po nią posłać i rozmawialiśmy z nią. Jestto kobieta gadatliwa i ostra. Co rok grywa ona w teatrach w Petersburgu, w Nowym Świecie (Ameryce) i innych i zdobywa wielkie sumy. Obecnie jest ona żoną Francuza."

W podobny sposób opisuje władca Iranu przedstawienia i w innych teatrach; mniej lub więcej obszernie wzmianki poświęca dostojny autor nawet paryskim *café-chantants*, nie zapomina nawet o „Mabillu", o którem wie tylko, jak pisze, „ze słyszenia".

Oprócz teatru, Szach interesuje się bardzo rzeczami istotnie godnemi widzenia i pod tym względem okazuje szczególną wytrwałość i gorliwość. Podczas teraźniejszej bytności w Warszawie, dwukrotnie jeździł do Wilanowa, a z pamiętnika widać, że Ermitaż w Petersburgu zajął mu tyle czasu i tak go interesował, że nawet o godzinie, wyznaczonej na przegląd wojska, zapomniał i parada odbyła się bez niego. Osoby towarzyszące Szachowi, nie mogą zdążyć za nim, gdy postanowi coś zwiedzić lub obejrzeć.

W Paryżu chciał zwiedzić bramę tryumfalną. „Było ze mną — pisze szach — kilka osób ze świty. Weszliśmy na górę; prowadziło tam 285 schodów. Jest to bardzo wysoko; schody wązkie i kręcone, droga to bardzo męcząca. Ja wszedłem na górę od razu, bez odpoczynku; inni postępowali za mną wolno"... Po zwiedzeniu parku wersalskiego szach zanotował: „W jednem miejscu usypano sztuczną górę, z której spada kaskada. Chciałem zobaczyć tę, owej kaskady. Marszałek Mac Mahon i generał Artur, oświadczyli mi, że dostać się tam trudno, gdy droga jest kręta i kamienista. Powiedziałem, że pójdę; wysiadłem z powozu i zacząłem wdzierać się pod górę. Prawda, że droga była męcząca, ale dla mnie nie przedstawiała ona trudności; w Persji, pojmuje, przebywano drogi jeszcze gorsze. Gdym się przybliżył do owych figur, równocześnie ze mną dostał się tam i generał Artur; upadł on po drodze, cały mundur miał uwalany w błocie, a pałasz zgiął mu się, czy złamał nawet. Marszałek wszedł również, ale powoli i przy pomocy kilku ludzi. Chociaż generał i marszałek Francji dostali się na górę w taki sposób, jednakże nie ubliża to bynajmniej ich energji i męstwu".

Jeszcze jedna cytata z pamiętnika szacha dopełniająca charakterystyki wysokiego turysty. „Zwiedzając galerję obrazów w Londynie, „zobaczyłem obraz — pisze szach — przedstawiający osła i spytałem o jego cenę. Dyrektor wystawy odpowiedział mi, że obraz ten kosztuje 100 funtów. Odrzekłem: „Żywy osioł kosztuje 5 funtów. Czyż podobna, ażeby podobizna osła kosztowała tak drogo?" Na to dyrektor: „Ten osioł nie wymaga żadnych nakładów: on nie je ani słomy, ani jęczmienia". Odpowiedziałem mu: „Prawda, że utrzymanie go nic nie kosztuje, ale za to też nie dźwiga on ciężarów i nie można na nim jeździć". Roześmieliśmy się obaj".

Teatr, literatura i muzyka.

— **W teatrze** dziś koncert Włodzimierza Iżaka, śpiewaka opery, ze współudziałem pani Zenony Wołoszczakowej i p. F. Neuhausera. Pomiędzy I. a II. częścią koncertu odegranem zostanie przysłowie dramatyczne w 1 akcie wierszem przez Jana Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie".

— P. Paulina Stróżecka urządza popis swej szkoły śpiewu w niedzielę d. 23. bm. w domu Narodnym o godz. 5. po południu.

— **Z konserwatorjum** gal. Towarzystwa muzycznego. W myśl §. 17. regulaminu dla konserwatorjum odbędzie się d. 26. bm. o godz. 5. po południu w sali towarzystwa (gmach teatralny) publiczny konkurs celujących uczniów konserwatorjum, którzy po odbytych egzaminach przez komisję egzaminacyjną uprawnieni zostali do ubiegania się o nagrodę (medale i listy pochwalne). Porządek produkcji: 1. Fortepian, klasa prof. Kozłowskiego, Sierozławskiego i Słomkowskiego 2. Śpiew, klasa prof. Wysockiego. 3. Wiolonczela, klasa prof. Sladeka. 4. Skrzypce, klasa prof. Wolfsthala. Nagrody przyznaje komisja konkursowa.

W konkursie wezmą udział tylko uczniowie klas wyższych. Odczytanie klasyfikacyj wszystkich uczniów, jakoteż rozdanie nagród uczniom klas najniższych z działów nauki śpiewu solowego, choralnego, gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli klarynecie oraz przedmiotów teoretycznych nastąpi d. 29. bm.

Bilety wolnego wstępu na produkcję konkursową wydaje kancelarja towarzystwa muzycznego do południa 26. bm.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 21. czerwca Upragnione przez rolników deszcze, jakkolwiek lokalne tylko i nie dość obfite i chociaż przychodzą zapóźno, nie pozostaną jednak, zwłaszcza na zasiewy wiosenne i rośliny okopowe bez zbawiennego wpływu.

Na targach austrjackich utrzymuje się tymczasem stała tendencja i ruch zwyżkowy, chociaż targi zagraniczne mało w tym kierunku biorą postępy.

Na targu kleparskim także dobre usposobienie trwa niezmiennie, a chociaż kupujący nie łatwo przyzwyczajają się do płacenia wyższych cen, to jednak sprzedający obstają przy wyższych żądaniach i dlatego zwyżka cen, zwolna i stopniowo, ale w rezultacie dokonuje się.

Płacono za pszenicę białą od 7·85 do 8·30 zł., za czerwoną od 7·75 do 8·25 zł., za żółtą od 7·75 do 8·20 zł.; za żyto od 6.90 do 7·30 zł.; za jęczmień od 6·50 do 7·25 zł.; za owies od 6·85 do 7·45 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Publiczne składy spirytusowe w Krakowie mają już niebawem wejść w życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie mające sprawować administrację, przedłożyło Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia etat potrzebnych funkcjonarjuszów i preliminarz innych wydatków administracyjnych. Wydział krajowy zatwierdził ten etat i preliminowane wydatki w sumie 9.000 zł. Na razie mają jednak być obsadzone tylko posady: dyrektora, magazyniera i trzech osób należących do kategorji służby.

Targ zbożowy. Wiedeń 21. czerwca. Skutkiem dalszych złych doniesień o nieurodzaju w Węgrzech panuje na targu zbożowym tendencja ku zwyżce.

Notowano pszenicę na jesień zł. 7·69—7·73; żyto na jesień zł. 6·25; owies na jesień zł. 5·96 do 6; kukurudza na lipiec-sierpień zł. 5·02.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej nastąpić ma od 13. sierpnia zniżenie taryf.

Od Administracji
„Gazety Narodowej".

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	złr. 2
Kwartalnie	„ 6
Do końca roku bieżącego . .	„ 12

We Lwowie z odnoszeniem do domu:

Miesięcznie	złr. 1·50

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 22. czerwca. Delegacjom przedłożone będą następujące sprawy: wspólny budżet na r. 1890, kredyt dodatkowy za r. 1889 na nabycie nowego pałacu dla ambasadora w Berlinie, i na pierwszą ratę kosztów reparacji pałacu Weneckiego w Rzymie (własność ambasady austrjackiej); dalej kredyty dodatkowe w ordynarjum etatu wojskowego za r. 1888 a w ordynarjum i ekstraordynarjum wojsk za r. 1889, tudzież na dalszy ciąg poczętych w r. 1887 nadzwyczajnych wojskowych zarządzeń ostrożności; dalej względem przedłużenia terminu użycia wspomnianych właśnie tudzież innych kredytów wojskowych; wreszcie zamknięcie rachunkowe za r. 1887.

Etat ministerstwa spraw zagr. wynosi na r. 1890 netto 4,358.500 zł. (w porównaniu z r. b. o 159.110 zł. więcej).

Etat ministerstwa wojny wynosi netto: ordynarjum armii 98,360.820 zł. (o 643.165 zł. więcej) — ekstraordynarjum 13,358.948 zł. (o 7,605.718 zł. mniej) — ogół etatu armii 111,719.768 zł. (o 6,962.553 zł. mniej).

Etat marynarki wojennej wynosi netto 11,144.077 złotych (o 74.150 zł. mniej). Cały etat ministerstwa wojny wynosi przeto 122,863.845 zł. (o 7,036.703 zł. mniej).

Etat wspólnego ministerstwa skarbu wynosi netto 2,000.693 (o 519 zł. więcej), — kontroli rachunkowej netto 128.400 zł. (o 770 zł. mniej).

Ogółem: wspólne potrzeby na r. 1890 preliminowane są na 132,224.339, pokrycie na 2,872.631 zł. — wydatki netto zatem 129,351.708 zł.

Na pokrycie są najpierw przeznaczone dochody cłowe, preliminowane na 39,953.850 zł., pozostaje do pokrycia 89,397.858 zł., z których najpierw 2 prc. na Węgry przypada, pozostaje do pokrycia 87,609.901 zł., z których na Austrję 61,326.931 a na Węgry 26,282.970 przypada. Tak więc przypadnie na Austrję o 4,890.294, a na Węgry o 2,095.840 zł., mniej niż w roku bież.; owe 2 prc. węgierskie wynoszą o 142.574 zł. mniej.

Wydatki netto na komendę, wojsko i instytucje w Bośnii i Hercegowinie wynoszą 4,370.000 zł. (o 53.000 zł.) mniej; z tego przypada najpierw 2 prc. na Węgry 87.400 zł., a z reszty przypada na Austrję 2,997.820 a na Węgry 1,284.780 zł.

Kredyty dodatkowe wynoszą dla ministerstwa spraw zagr. 800.000 zł., dla armii 3,761.386 zł., razem 4,561.386 zł., z których po odciągnięciu 2 prc. węgierskich na Austrję 3,129.111 zł., a na Węgry 1,341.047 zł. przypada.

Powodem podwyższenia się ordynarjum wojskowego jest głównie ustawienie 14 ciężkich bateryj, na które się 440.909 zł. na r. 1890 żąda. Pułk kolejowy otrzyma trzeci batalion.

Główne pozycje ekstraordynarjum są: tegoroczna rata na karabiny repetjerowe 6-milimetrowe, jednorazowy koszt ustawienia owych 14 ciężkich bateryj (2,020.000) i skompletowanie 27 pułków piechoty do normalnego stanu pokojowego (693.000 zł.) Powodem tego jest, że stosunki, które w r. z do tych zarządzeń zniewoliły, jeszcze się nie zmieniły.

To samo tyczy się dalszego utrzymywania nadkompletowej liczby koni i ludzi przy kawalerji i artylerji.

Tegoroczna druga i ostatnia rata na baraki w Przemyślu wynosi 662.100 zł. Główną pozycją kredytu dodatkowego ministra wojny są 2,674.000 zł. na galicyjskie koszary barakowe, których koszt ogółem 6,372.200 zł. wynosi.

Dochody cłowe w r. 1888 (39,356.553 zł.) pozostały o 2,153.843 zł. w tyle za preliminarzem (41,510.397 zł.).

Preliminarz bośniacki na r. 1890 wykazuje zwyczajnych wydatków 8,369.479 zł., nadzwyczajnych 1,317.162 zł., — razem 9,686.641 zł.; pokrycie 9,736.150 zł., 49.509 zł. nadwyżki.

Wiedeń d. 22 czerwca. Dziś otwartą została sesja delegacji austrackiej przez hr. Kalnokiego, który zaprosił Oelza ażeby z tytułu wieku zajął krzesło prezydjalne.

Oelz podniósł w przemowie swej jedność monarchii habsburskiej, której ludy, pomimo że do różnych szczepów należą, zawsze się około tronu skupiały, i są gotowe jedności państwa przeciw zamachom nieprzyjacielskim bronić. (Oklaski). Austrja będzie mogła wielkiemu zadaniu swemu sprostać, do którego wpośród ludów Europy jest powołaną.

Następnie przystąpiono do wyboru i książę Alfred Windischgraetz został jednogłośnie prezydentem obrany. Książę, obejmując przewodnictwo, dziękuje za wybór, przyrzeka zupełne oddanie się czynnościom przewodnictwa, lecz prosi zarazem o pobłażliwość zgromadzonych. Dawszy następnie wyraz miłości i wierności dla domu panującego, oraz nadziei, że cesarzowi w związku z wiernymi sprzymierzeńcami powiedzie się pokój Europie zachować, kończy okrzykiem na cześć cesarza, który delegaci z zapałem powtarzają.

Wiceprezydentem został obrany jednogłośnie Chlumetzky.

Wiedeń d. 22. czerwca. Niektóre pisma tutejsze, oceniając fakt skonfiskowania wiadomej proklamacji w Belgradzie, widzą w nim jedynie intrygę, obliczoną na zdyskredytowanie stronnictwa postępowego.

Wiedeń d. 22. czerwca. Adjunkt sądu obwodowego w Rzeszowie Nowakowski, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter naczelnika urzędów pomocniczych.

Peszt d; 22. czerwca. Organ opozycji umiarkowanej *Pesti Naplo* ogłasza artykuł, pochodzący od męża stanu, dokładnie obeznanego z polityką ministerstwa spraw zagran., a ostro ganiący hr. Kalnokiego. Autor powiada, że osobiście robił hr. Kalnokiemu wyrzuty z powodu jego opieszałości i zbytniego zaufania, na co minister odparł: „Jużcić w obecnej chwili rzeczy nie stoją najświetniej, jednakowoż możemy spokojnie wyczekiwać; drzewa Rosji nie wyrosną do błękitów". Na zapytanie, co przyszłość przyniesie, odpowiedział hr. Kalnoky: „Poczekaj pan w spokoju, wypadki oddadzą mi słuszność". Artykuł tak kończy: „W ministerstwie spraw zagr. powinni byli dokładniej znać, co się dzieje w Serbii i trafniej wypadki te oceniać; tymczasem hr. Kalnoky nawet króla Milana nie umiał należycie osądzić".

Paryż d. 22. czerwca. Dzienniki konserwatywne ogłaszają manifest deputowanych prawicy, w którym wyliczają żale na większość republikańską. Wzywają tam wyborców w imieniu Francji i wolności do połączenia się przeciw parlamentarnej gospodarce kliki.

Angouleme d. 22. czerwca. Proces przeciw Laguerrowi i Laisantowi ukończony; wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek; zajść nie było żadnych.

Bruksela d. 22. czerwca. Rząd państwa Kongo i francuska kolonia nad rzeką Kongo traktują względem budowania dróg w obu terytorjach. Chodzi o 400 kilom. drogi rzeką i 100 kilom. kolei żelaznych na terytorjum francuskiem a 435 kilom. kolei żelaznych w państwie Kongo.

Rzym d. 22. czerwca. Izba posłów przyjęła w tajnem głosowaniu etat spraw zagranicznych 153 głosami przeciw 32.

Madryt d. 22. czerwca. Na posiedzeniu Izby interpelował jenerał Branda w sprawie rzekomej propozycji Stanów Zjednoczonych co do nabycia wyspy Kuby. Minister kolonij odpowiedział, że świat cały nie ma dość pieniędzy, ażeby mógł za nie zakupić honor Hiszpanii (oklaski).

Bukareszt d. 22. czerwca. Artykuł *Nationalula*, organu ministra prezydenta Katardżiego przeciw trójprzymierzu, wywarł ogromną senzację w tutejszych kołach politycznych. Posłowie niemiecki, austrjacki i włoski żądali od ministra spraw zagr. Lahovarego wyjaśnień, których on podobno dać nie był w stanie i dlatego podał się do dymisji. Były minister w gabinecie Bratiana, Sturdza, jedzie do Pesztu, Wiednia i Berlina, aby agitować przeciw gabinetowi Katardżiego. Rząd miał wygotowany projekt nowej taryfy cłowej, ale przedłoży go dopiero na jesiennej sesji parlamentu, chcąc poprzód zasięgnąć opinii Izb handlowych.

Bukareszt d. 22. czerwca. Z powodu lekkiej niedyspozycji króla wyjadą królestwo dopiero jutro (na wesele do Sigmaringen).

Belgrad d. 22. czerwca. O skonfiskowanej wczoraj proklamacji twierdzą tu półurzędownie, że surowe śledztwo w tej sprawie udowodniło tajną machinację kilku postępowców.

Konstantynopol d. 22. czerwca. Armeńczycy żądają, aby prowincje Erzerum Wan i Diarbekir zlano w jedną autonomiczną prowincję, którąby liczyła 1,200.000 Armeńczyków, 27.000 Greków, a 705.000 muzułmanów.

Londyn d. 22. czerwca. W Izbie posłów oświadczył Fergusson, że pogłoska, jakoby Vambery był u sułtana z misją od Salisburego, jest mylną. Dalej, że rząd zajmuje się obecnie przedłożonym przez Stany Zjednoczone programem międzynarodowej konferencji morskiej. Rząd pragnie ograniczyć kwestjonarz konferencji, usuwając te sprawy, które przez każde państwo i władze municypalne uregulowane być mają.

Londyn d. 22. czerwca. Obiegają tu wieści o srogiej klęsce Wissmanna. Według jednych, otoczony przez 3000 Arabów miał się, chociaż z wielką stratą wyrąbać, według innych zaś dostał się do niewoli. Pogłosce, że z pięciu wysłanych dla Wissmanna okrętów trzy zaginęły, dotąd nie zaprzeczono.

Wiedeń dnia 22. czerwca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 303·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 67·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 313·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 123·60. Akcje Unionbanku 226·75. Akcje kolei Karola Ludwika 205.50. Akcje kolei Północnej 263·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 123·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 237·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 237·—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 188·—. Losy komunalne wiedeńskie 145·75 Akcje Tow. tureckiego 111·25. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 231·75. Akcje Bankvereinu 108·60. Rosyjski rubel papierowy 122·50. Losy prem. węg. —·—.

4$^{2}/_{10}$% renta wspólna 83·45. 5% renta austr. papier. 99·30. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·10. 5% renta węg. papierowa 95.45. Napoleondory 9·47. Marki niem. 58·27.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. czerwca (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·50	207·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	237·—	240·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·—	101.—
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·50	101·50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.70	99·70
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogoln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·80	105·80
Kom. banku krajowego 5% w. a I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	105·—
Pożyczka krajowa 1888 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	25·50	27·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·59	5·69
Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·22	1·24
100 marek niemieckich	58·—	59·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 22. czerwca 1889:

Hotel Żorża. J. Jaroszyńska z Podola ros. A. Benisławska z Witebska A. Obertyński z Nowego sioła. H. Szeliski z Komborni. A. Żuk Skarszewski z Zagajan Z. Piotrowski z Polski. M. Lenartowicz z Kołomyi. Z. Jaroszyński z Błudnik. A. Chyżewski z Krakowa. L. hr. Schenk z Wiednia. L. hr. Komorowski z Litwy. H. Polman z Haarlemu.

Hotel Francuski. Ks. Jabłonowska z Bursztyna. W. hr. Wolański z Duplisk L. Serwatowski z Bucniowa M. Grand z Szwajcarji. E. Pradal z Koniuch. A. Kientz z Barres. W. Gnoiński z Krasnego. G. Gutterer z Wiednia. J. Böttiger z Hamburga.

Hotel Europejski. A. Markiewicz z Bakończyc. O Sala z Wysocka. R. Hamnatel z Gawłówka Ks. Nowakowski z Żółkwi. R. Meyer i A. Miklos z Rzeszowa. S. Krzysztofowicz z Morylówki. T. Fischer z Wiednia R. Grochowski z Rosji. J. hr. Zborowski z Manasterzysk

Hotel Angielski. J. Porembalski z Rudawki. J. Łysakowski z Nowej grobli. A. Bieliński z Rosji. F. Stanek z Wiszenki. J. Lipsch z Wołynia. J. Łoszniów z Tarnopola. W. Jarecki z Nowosiółek.

NADESŁANE.

Sanitarne studjum na czasie.

Nieustannie otaczają człowieka niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju. Bezbronny musi stawiać czoło rozkiełzanym żywiołom, i podczas gdy walka o byt wymaga odeń całą siłę, choroba niszczy jego ciało i ubezwładnia ducha. Zuchwale a zwolna, niespostrzeżenie prawie spada choroba na swą ofiarę, zatapia się w jej szpik, pożerając go z każdą chwilą i najczęściej zapóźno występuje straszna prawda przed oczy człowieka. Wówczas ogląda się on z trwogą za pomocą i ratunkiem. Medycyna, która dziś tak daleko postąpiła, odciąga częstokroć nieszczęsnego od brzegu przepaści; ona bada świat zwierzęcy i roślinny, powietrze, wodę i ziemię — całą naturę, w poszukiwaniu za środkami leczniczymi, a natura nie szczędzi swych zbawiennych darów.

Do najstraszniejszych i najbardziej rozpowszechnionych na ziemi chorób należą bezsprzecznie cierpienia najważniejszych organów ludzkiego ciała, nerek i wątroby. Jestto przynajmniej faktem, iż wynika ztąd najwięcej wypadków śmierci.

I tutaj stoi wiedza wobec nierozwiązanej jeszcze zagadki i bezsilnie opuszcza geniusz swe skrzydła, na których tak często już wynosił się do światła poznania. Ale także wobec tych plag okazuje się przyroda litościwszą dla człowieka, odkrywszy dlań jedyny znany dotąd środek, który hamuje rozwój zuchwałych tych chorób i leczy je: Warnera Safe Cure.

Ale, jak to zwykle bywało, z każdem nowem a pełnem doniosłości odkryciem, ujrzało się i to odkrycie zrazu wystawionem na mnóstwo nieprzyjaznych zamachów, gdyż w świecie to, co złe, zwykle prędzej grunt zyskuje, niż wykazane i uznane zostaną prawdziwe dobrodziejstwa ludzkości.

Zwolna, lecz stale utorował sobie jednak z czasem drogę ów środek — nie mogło też być inaczej — i dziś tysiące a tysiące osób chorych niegdyś na nerki lub wątrobę praktycznie wypróbowały znakomite działanie tego środka i jego siłę leczniczą, która ich ocaliła, podobnie jak to samo z wdzięcznością uznało wielu wolnych od przesądu lekarzy; lekarzy, którym rzeczywiście zależy na tem, aby w interesie wiedzy i dla dobra swych pacjentów istotnie czynili postępy i poznali każdy prawdziwy środek leczniczy. Że zaś tu i ówdzie z prostej niewiadomości lub przesądzając, sądzi kto niekorzystnie o tak szczęśliwem odkryciu, to niewiele znaczy w obec tak potężnych tryumfów, jakimi ów środek może się poszczycić.

Cena za flaszkę złr. 2. — Do nabycia we Lwowie w znanych aptekach. 226-18

Ala!

Znów mi ten wieczór błysł wspomnień siłą...
Słońce jak feniks, płomienny ptak,
W ogniu zachodnich łun się paliło;
Świat w brylantowej błyszczał odzieży
Do burzy świeżej —
Lecz między nami burzy nie było...
Czy tak?

Spojrzeniem żywszem od tego słońca,
Rączką ku niebu dałaś mi znak,
Gdzie nad obłokiem lśni sierp miesiąca...
„Ten księżyc, z chmurką płynący razem,
Czyimż obrazem!?"
Rzekłaś, blaskami zorzy płonąca...
Czy tak?

O jak tu wszystko prędko się zmienia!
Dziś, gdy patrzyłem w błękitów szlak,
Księżyc szedł smutnie przez te sklepienia,
Jak ja samotny... A z chmurką białą
Co się też stało?
Ach, księżycowe to są marzenia...
Czy tak?

Świętojański.

Mając do zrealizowania liczne ubezpieczenia przez b. p. męża mego pozawierane, a między innemi także w Towarzystwie ubezpieczeń **„Der Anker" we Wiedniu** („Ankerhof"), doznałam ze strony dyrekcji tego renomowanego towarzystwa tyle uprzejmości, że czuję się spowodowaną złożyć tejże niniejszem publiczne podziękowanie za gładkie i szybkie załatwienie pomienionych interesów.

Lwów, dnia 21. czerwca 1889.

227 *Henryka Ruckerowa.*

L. 396.

Ogłoszenie dzierżawy

w celu zabezpieczenia dostawy poniżej wymienionych potrzeb artykułów zaopatrzenia wojska.

Ugoda dzierżawy odbędzie się														
dnia	gdzie	dla stacji	z konkurencyjną miejscowością	na czas		dla całomiesięcznej potrzeby						Wadjum za		Uwaga.
						w zimie			w lecie					
						Drzewo opałowe		węgle kam.	Drzewo opałowe		węgle kam.			
				od	do	twarde po 423 klgr.	lub miękkie po 282 klgr.	pruskie z huty królewsk.	twarde po 423 klgr.	lub miękkie po 282 klgr.	pruskie z huty królewsk.	Drzewo	Węgle kamienne	
						metry kubiczne		metr. cetn.	metry kubiczne		metr. cetn.	złot	reń.	
12. lipca 1889.	w c. k. magazynie żywności w Tarnopolu	**Tarnopol**	—	1. września 1889.	31. sierpnia 1890.	210	315	50	70	105	—	400	30	Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dostawca jeszcze z powodu corocznych ćwiczeń wojska obopólnej armii, jakoteż i obrony krajowej, wszelkie z tego powodu wynikłe nadwyżki potrzeb dla tych wojsk po cenie w kontrakcie zawartej dostarczyć.
		Trembowla	—			60	90	—	18	27		90	—	
		Strusów	—			20	30	—	6	9	-	30	—	
		Czortków	—			60	90	—	20	30	—	70	—	

Poszczególne określenia:

1. Do tej ugody przyjmowane będą **tylko pisemne oferty**, które zaopatrzone marką stemplową na 50 centów nadejdą najpóźniej **do godziny 11** przed południem w dniu przeznaczonym do ugody, do c. k. wojskowego magazynu zaopatrzenia **w Tarnopolu**. Po wymienionym terminie, lub w drodze telegraficznej nadeszłe oferty zostaną nieuwzględnione. Oferty muszą być ściśle według niżej umieszczonego formularza spisane i do c. k. magazynu wojskowego w Tarnopolu adresowane.

Pod adresem należy dopisać: **„Oferta do ugody dzierżawy w dniu ....“**

Wszyscy współubiegający mają się wykazać uczciwością i zdolnością do wykonania tegoż przedsiębiorstwa, a to: protokołowane firmy przez świadectwa wystawione przez Izbę handlową i przemysłową, inni zaś przez świadectwa wydane im przez tę władzę polityczną, do której oferent należy, — w przeciwnym razie, oferty musiałyby zostać nieuwzględnione.

W tym celu należy do dotyczącej Izby handlowej i przemysłowej, względnie do politycznego urzędu przynależności wnieść podanie, w którem prócz wymienienia imienia i nazwiska, rodzaju zatrudnienia i miejsca zamieszkania, wymienionym być ma dokładnie ugodę przeprowadzający c. k. wojskowy magazyn żywności, dzień publicznej ugody, dalej ilość i jakość (gatunek) artykułu zaopatrzenia do dostawy przeznaczonego. Do tego podania przyłączyć należy markę stemplową potrzebną do świadectwa. Na to podanie do izby, względnie zwierzchności politycznej otrzymane orzeczenie, należy do oferty przyłączyć, aby świadectwo w drodze urzędowej do c. k. magazynu wojskowego żywności w Tarnopolu nadeszło.

Od składania rzeczonego świadectwa są tylko ci uwolnieni, którzy zostając kontraktem jako uczciwi uznani zostali, lub też ci, którzy komisji ugodowej znani są jako godni zaufania i zdolni do objęcia niniejszej dzierżawy.

2. Bliższe warunki mogą być przejrzane każdego dnia w kancelarji wojskowego magazynu żywności w Tarnopolu, gdzie w dwóch osobno sporządzonych zeszytach dotyczących warunków **z dnia 15. czerwca 1889** są zawarte i do przejrzenia wyłożone. — Takie same zeszyty można po cenie 28 ct. za egzemplarz w magazynie żywności w Tarnopolu kupować, i są takowe również w c. k. Starostwach do przejrzenia wyłożone.

3. Oferty, w których zmniejszenie do złożenia przepisanej kaucji zastrzeżonym będzie, nie zostaną uwzględnione.

Gminy są od składania wadjum i kaucji zupełnie uwolnione; szczególniejszą zaś uwagę zwraca się tak ich, jakoteż krajowych towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisaną dzierżawę dostawy dla wojska.

4. Dostawa ma się **1. i 15. każdego miesiąca** w wyżej wymienionych stacjach, jakoteż i konkurencyjnych miejscowościach odbywać. Drzewo opałowe, jakoteż i węgle kamienne ma dostarczać przedsiębiorca dzierżawy na miejsce dla wojska załogowego i zakładów wojskowych; z tego powodu powinien oferent wnieść podanie z oznaczeniem sumy za przewóz, lub też złożyć oświadczenie, iż w przedłożonej ofercie także należytość za przewóz jest zawartą. W przeciwnym bowiem razie, gdyby się okazało, że ani jedno ani drugie nie zostało wniesione, uważany będzie przewóz jako obowiązkowy.

5. Zarządowi wojskowemu pozostaje prawo wydawania podczas trwania kontraktu, zostających do dyspozycji własnych zasobów.

6. Zapas rezerwowy będzie pod nadzorem wojskowego magazynu żywności; w miejscowościach zaś, w których tegoż nie ma, pod nadzorem wojskowej komendy stacyjnej.

7. Ceny mają być wymienione za jeden kubiczny meter drzewa opałowego i jeden metryczny cetnar węgla kamiennego z oznaczeniem gatunku drzewa i węgla. Które gatunki do twardego, a które do miękkiego należą, jest w warunkach licytacyjnych **z dnia 15. czerwca 1889** wyrażonem.

Stawianie cen oddzielnych na różne okresy czasu nie jest dozwolone, i takowe ceny nie będą uwzględnione. — Jeżeliby ceny w ofercie w cyfrach pisane, różniły się od ceny literami wypisanej, w tym wypadku przyjmują się ceny literami wypisane.

Łączenie więcej stacyj w jedną ofertę nie jest dozwolone, przeto wnoszone oferty powinne opiewać tylko na każdą stację osobno; w razie przekroczenia tego przepisu, wdrożone będzie przez państwowe władze finansowe postępowanie względem przekroczenia dochodów stemplowych.

8. Co do oświadczenia się władzy wojskowej względem przyjęcia oferty, zrzekają się oferenci prawa określonego w § 862 zbioru ustaw powszechnych i w artykułach 318 i 319 austr. ustawy handlowej, tyczącego się dotrzymania terminu, w jakim nastąpić ma uwiadomienie o przyjęciu przyrzeczenia lub podania ceny.

9. Oferenci winni w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddają się w zupełności postanowieniom zawartym w warunkach licytacyjnych z daty Tarnopol 15. czerwca 1889.

Tarnopol, dnia 15. czerwca 1889.

C. k. Zarząd wojskowego magazynu żywności.

Formularz oferty:

Niżej podpisany mieszkający w .... oświadcza niniejszem, że w skutek ogłoszenia do liczby 396 z dnia 15. czerwca 1889 z datą Tarnopol, podejmuje się dla stacji dzierżawy ..... wraz z miejscowością konkurencyjną .....

1 kubiczny meter drzewa twardego (lub miękkiego, z bliższem oznaczeniem gatunku) za — złr. — ct., mówię ..... złr. ..... centów, (wraz z dowozem do koszar lub zakładów wojskowych), na czas od 1. września 1889 do 31. sierpnia 1890.

1 metryczny cetnar węgla kamiennego za — złr. — ct., mówię ...... złr. ...... dostawić, a za ofertę niniejszą załączonem wadjum w kwocie ...... ręczę.

Dalej obowiązuje się, w razie uzyskania przedsiębiorstwa, najpóźniej w 14 dni po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia wadjum moje do 10% przypadającej kaucji uzupełnić, a gdybym tego nie uczynił, przyznaję władzy wojskowej prawo do uzupełnienia tegoż przez zatrzymanie mi należytości za dostawę.

Zresztą poddaję się warunkom nietylko w niniejszem ogłoszeniu zawartym, ale i tym, które zawiera zeszyt rozpisanej dzierżawy przysposobiony.

Stosownie do załączonej odpowiedzi .... moje świadectwo moralności i uzdolnienia przysłanem zostanie wprost magazynowi żywności.

N. .... dnia .... 1889.

N. N.
Podpis oferenta

Od 20 lat uznane. 321

BERGERA lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wpryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichtbyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać mydeł Bergera, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi

Uzdrowisko Salzbrunn na Szląsku.

Stacja kolei 407 metrów nad powierzchnią morza. Łagodny klimat górski. Pora zdrojowa od 1. maja do końca września. Źródła mineralne pierwszorzędnego znaczenia. Znana żętyczarnia, kuracja mlekiem i kefirem. Zakłady kąpielowe. Massaż. Wykwintne urządzenia. Mieszkania za każdą cenę. Udowodniona skuteczność w chorobach przewodu oddechowego i pokarmowego. w skrofułach, cierpieniach nerek i pęcherza, gośćcu, hemoroidalnych cierpieniach i Diabetes. Bardzo odpowiedne dla bezkrwistych i uzdrowieńców. — Rozsełka wód

365 **OBERBRUNNEN**

od roku 1601 znanych w medycynie uskuteczniają pp. **FURBACH & STRIEBOLL.** Bliższych objaśnień udziela Książęcy inspektorat uzdrowiska.

Najtaniej!

Wyborowe **wina szampańskie:** Möet & Chandon, Haidsick Monopol, Mumm & Comp.
Wina szampańskie styryjskie wyśmienite.
WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austrjackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.
Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego

poleca 318

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie
pod „Złotym kogutem", **ulica Halicka l. 23.**

Pierwszy c. k. koncesjon. i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych
Wiedeń, Alserstrasse 18.
Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.
536 **HAY, lekarz.**
Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca złr. 1.

Farby i przyrządy do malowań artystycznych

jako to:

Farby akwarelowe w guziczkach	Farby do malowań na porcelanie
" " w laseczkach	" w liścikach i rozpuszczone
" " w tabliczkach	" w tubkach
" " wilgotne w tubkach	Przyrządy do tego malowania.
" " " w muszelkach	
" " w płynie architekton.	Farby metaliczne do malowania na aksamicie i jedwabiu
Tusz czarny chiński w laseczkach	Farby w proszku, w liścikach i słoikach
" " " w płynie	" " i tabliczkach.
Farby akwarelowe w eleg. kasetkach	
Pedzle i palety porcelanowe	Farby do chromofotografii
Płótno i papier (Kalka) do kopiowania	Szkła " "
Wzorki do malowań.	Środki do tego malowania
	Pędzle i palety.
Farby olejne w tubkach	
" w kompletnych kasetkach	Farby do tak zwan. „Spitzmalerei"
Pedzle, palety drewniane	Kasetki kompletne do "
Stalugi, kije malarskie	
Spachtle, koneweczki, płótna malarskie	Farby pastelowe
Papier, kartony i deszczułki do malowań olejnych	Kreda i węgiel do rysowania
Werniksy, olejki i różne środki do malowań olejnych.	Palety skórzane do pastel
Farby suche do robót artystycznych w najlepszych gatunkach	Wiszery papierowe i skórzane
Rozcieracze do farb.	

poleca:

JÓZEF HANKE
Lwów, Rynek l. 38. 554

Maggi's **Wyciąg bulionowy**
Tabliczki zupowe mięsne.
Mąki zupowe z roślin strączkowych.
Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.
We Lwowie u Karola Bałłabana i Stanisława Markiewicza. 412

Bardyowska Woda mineralna

najdawniej znany i znakomity napój uzdrawiający i ożywczy.
Rozsyła **Albert Th. Toperczer,** Aptekarz
w Bardyowie (Bartfeld) Komitat Sarosz.
Cenniki i opisy źródeł gratis i franko. — Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. 591

Wiener Kindernährmehl.

Wiedeńska mączka pożywna

Najlepszy środek odżywczy dla niemowląt. Zastępuje w zupełności mleko matki. Łatwo strawna. Tworzy kości i krew. Zbadana i zalecona przez prof. Godeffroy, Dr. H. Pengera, Dyrektora Dr. Exnera, Radcę rząd. prof. Dr. Schnitzlera, dyrektora polikliniki, Dr. C. Falkenfelda i inne powagi medyczne.

Dla położnic, chorych na piersi i rekonwalescentów działa wzmacniająco, uzdrawiająco i rozwalniająco.

Dostanie w aptece Piotra Mikolasza we Lwowie. — Cena puszki ct. 80, mniejszej ct. 45 wraz z opisem użycia. 476

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego"

Tenże sporządza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

Wielka flaszka kosztuje 1 zł. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przyglądnięcia!

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna — PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
W aptece pod „Czarnym Orłem"
Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach. na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ **praską Maść** uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą* jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. 7

KWIZDY

C. k. wyłącz. uprz.

„Restitutionsfluid"

(woda do mycia) **dla koni,** 3087 C

Na podstawie długoletnich doświadczeń zalecamy go w czasie wielkiego natężenia koni. Działa wzmacniająco po przebyciu wszelkich wysileń i pozwala wytrzymać koniowi nadmierną pracę i trenowanie.

Cena 1 flaszki złr. 1·40

Dostać można we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii Austro-Węgier.

Celem uniknięcia zamiany, upraszamy przy zakupnie tych artykułów żądać wyraźnie preparatów Kwizdy i uważać na powyższą markę ochronną.

Codziennie rozsełka za zaliczką z Centralnego składu w Aptece powiatowej w Korneuburgu F. J. KWIZDY, c. k. austr. i król. rumuńsk. dostawcy preparatów weterynaryjnych.

404

Uzdrowisko Teplitz-Schönau

w Czechach; od setek lat znane i sławne gorące, alkaliczno-solne źródła 29·5 - 39° R.), Leczenie trwa bez przerwy przez cały rok.

Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, neuralgii i innym chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach przy przebiegu słabości powstałych z ran od postrzału i cięć, po złamaniu kości, przy zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.

Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamówienia** pomieszkań przyjmuje: dla Teplitz kąpielowy inspektorat w Teplitz, dla Schönau Urząd miejski w Schönau.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny c. k. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
WYNAND FOCKINK
Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiem wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 451



FABRYKA 445
L. Baumann
Wien VII., Seidengasse Nr. 3.
Wózki i stołeczki dla dzieci, Wózki dla chorych, Welocypedy dla dzieci. Illustrowane canniki gratis i franko.

C. k. uprzyw. Masa Kauczukowa 523
powszechnie uznana jako nieporównany
środek do osuszania murów
15-letnie pisemne poręczenie
C. Haumann'a Wdowa
Wien, IX.; Nussdorferstrasse Nr. 7.
Rozsyłka od 25 kilo. Prospekty gratis i franko.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cenie od wyrazu.

4, 3 POKOJE z przynależnościami. Pokój, nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 112

500 marek złotem

gdyby **Créme Grolich** nie usunęła nieczystości naskórne, a to: **piegi; ostudy, opalenie twarzy, zajady, czerwoność nosa** i nie utrzymała płeć do starości białą i młodzieńczo świeżą. To nie blansz! Cena 60 ct. Główny skład: J. Grolich, w Bernie (Morawa). We Lwowie w apt. Z. Ruckera i L. Fausta „Perfum. Universalle"; w Krakowie u W. Redyk. w Rzeszowie u J. Schaittera i Spółka. 326

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług."** — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych." Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów. 3018

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4½% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 317

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wszelkie nowości

gustownych najświeższej mody

Modeli paryskich

jako to:

w suknie, okrycia i płaszczyki

polecają w ogromnym wyborze

D. Immerwahr Następcy
w Wrocławiu Rynek 19/20.

Najdokładniejsze wykończenie sukień, płaszczyków i okryć za nadesłaniem miary lub stanika.

Ogromny wybór świeżo otrzymanych

NOWOŚCI

na toalety damskie

w materjałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych
na tegoroczny sezon
po najtańszych cenach

polecają:

D. Immerwahr Następcy
W Wrocławiu Rynek 19/20.

Próbki na żądanie bezpłatnie.

Nasz oddział meblowy

dla kompletnych urządzeń pokojowych i salonowych

posiada na składzie
piękny i wielki wybór

Pokryć na meble, portier,

dywanów i firanek

w rozmaitych gatunkach i cenach

D. Immerwahr Następcy
W Wrocławiu Rynek 19/20.

Skład płócienny

zaopatrzony
w ogromny wybór konfekcji białej
bielizny stołowej i płócien
z pierwszych fabryk tak krajowych jako też i zagranicznych
oraz

Całkowite Wyprawy

po bardzo przystępnych cenach polecają:

D. Immerwahr Następcy
W Wrocławiu Rynek 19/20. 574

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).